10 GR

Warszawa, poniedziałek 17 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

P R

Nr. 49 Rok XI

ABC NOWINY CODZIENNE

Doniosła inicjatywa prez. Roosevelta

Ameryki Południowa i Północna chcą dać przykład światu

WASZYNGTON, 16. 2. (PAT) Prezydent Roosevelt przesłał do prezydenta Argentyny Justo pismo, w którem proponuje zwołanie konferencji państw amerykańskich w Buenos Aires, lub też w innem mieście Ameryki.

Celem konferencji ma być zabezpieczenie pokoju pomiędzy republikami Ameryki, być może, jak pisze prezydent, przez szybką ratyfikację wszystkich układów pokojowych, będących już przedmiotem rokowań, lub też przez uzupełnienie istniejących umów, lub wreszcie przez stworzenie za zgodą powszechną nowych instrumentów pokoju w uzupełnieniu już istniejących.

Prezydent Roosevelt sądzi, że tego rodzaju środki przesunęłyby naprzód sprawę utrwalenia pokoju na całym świecie, gdyż wzmocniłyby one wysiłki Ligi Narodów i innych obecnych lub przyszłych organizacyj pokoju. Roosevelt dodaje, że obecny układ pomiędzy Boliwją a Paragwajem i protokół pokojowy pomiędzy temi państwami spisany radować będą Stany Zjednoczone, które są pewne, iż wreszcie znajdzie się sprawiedliwe rozwiązanie tragicznego sporu o Gran-Chaco.

— Jestem przekonany — pisze prezydent Roosevelt — że nadszedł czas, aby republiki amerykańskie dały przykład, jak należy służyć sprawie trwałego pokoju.

Prezydent Roosevelt prosi prezydenta Justo o wyrażenie opinji o poruszonych zagadnieniach.

Identyczne pisma wysłał prezydent Stanów Zjednoczonych do prezydentów wszystkich republik Ameryki Południowej.

NASZE ABC

Jak wieś płaci podatki?

(k) Dużo się pisze dziś o obciążeniu podatkowem wsi, opierając się na ogólno - polskich statystykach i wyprowadzając „przeciętne" i „średnie" obciążenie. Dlatego pożyteczne będzie wyjście od drugiego końca. Wziąć konkretną wieś i obliczyć ile płaci podatków. Świetną okazję daje nam tu wydana przez Państwowy Instytut Naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach monografja o wsi Jastrzębia w powiecie radomskim.

Obciążenie morgi gruntu wynosiło w r. 1880 — 3,79 zł., w roku 1907 — 5,08 zł., w 1929 — 9,14, w r. 1932 — 5,81 zł. Jak widzimy, że obciążenie w początkowym okresie kryzysu było wyższe, niż przed wojną. W stosunku do lat dobrej konjunktury można zastosować pewien spadek.

Wynika z tego wyraźnie, że kryzys zmniejsza dochody podatkowe, pochodzące z rolnictwa i że zlikwidowanie kryzysu na wsi doprowadzi do podwyższenia wpływów skarbowych.

Jak odczuwa wieś te „zmniejszone" obciążenie? Jest ono obecnie dotkliwsze, niż wtedy gdy poprzednio było wyższe. W 1870 r. na zapłacenie podatków z morgi trzeba było zapłacić 13 kg. żyta, w 1907 r. — 9,3 kg., w 1929 r. — 32 kg., w 1932 r. — 42 kg. Gospodarstwo 18 morgowe musiało w 1870 r. na zapłacenie podatków sprzedać 3 korce żyta, w 1907 r. — 4 korce, w 1929 r. — 6 korcy, w 1932 r. — 8 korcy. Spadek cen artykułów rolniczych w coraz to dotkliwszy sposób dawał odczuwać wsi ciężar podatków.

Kryzys rolny doprowadził do takiego paradoksalnego stanu rzeczy, że wpływy skarbowe z rolnictwa spadały, obciążenie zaś podatkowe równocześnie wzrastało.

Przemysłowcy wypowiedzieli pracę

górnikom z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

SOSNOWIEC, 16. 2. W sobotę 15 b. m. w godzinach popołudniowych związki zawodowe Z. Z. Z., Z. Z. P. i C. Z. G. otrzymały od przemysłowców górniczych, zrzeszonych w radzie zjazdu, wypowiedzenie dotychczasowych warunków płac dla całego górnictwa w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą rady zjazdu przemysłowców górniczych z dnia 13 bm., wypowiedziano dotychczasowe płace od 1 marca b. r. Równocześnie przemysłowcy komunikują, że gotowi są podjąć pertraktacje w celu ustalenia nowych płac.

Wypowiedzenie to wywołało wstrząsające wrażenie wśród robotników, którzy zagrozili daleko idącemi konsekwencjami.

Masowe redukcje

W sobotę również Tow. Saturn wymówiło pracę całej załodze V pola. Wymówienie obejmuje 120 robotników.

Pozatem częściowo wymówiono pracę robotnikom wydziałów mechanicznego, kuźni, budowlanego i stajni.

Równocześnie wymówiono pracę 150 ludziom na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Kom.

Wśród robotników wymówienia wywołały ogromne wzburzenie.

Panuje przekonanie, że przemysłowcy pragną zgnębić robotników w ten sposób, ażeby łatwiej móc dokonać obniżki płac i cofnięcia innych zdobyczy socjalnych.

Dyr. Flory w Dąbrowie wczoraj wymówiła płace wszystkim robotnikom chcąc przeprowadzić obniżkę płac o 10 proc.

Projekt obniżki jest już wyraźną prowokacją, jeżeli zważy się, że płace w Zagłębiu zagwarantowane są umową zbiorową w górnictwie, która dotąd obowiązuje.

Przemysłowcy obniżkę cen węgla chcą pokryć obniżką płac robotniczych, co jednak winno się spotkać ze stanowczym protestem robotników i sprzeciwem władz.

Odpalony konkurent

Strzela do brata swej wybranki

Wczoraj o godz. 14-ej na podwórzu domu, przy ul. Podchorążych 29, rozegrała się krwawa tragedja. Do zamieszkałej w tym domu Jadwigi Niemyskiej przychodził w charakterze narzeczonego Stefan Poraziński, zamieszkały przy ulicy Chocimskiej 12.

Brat Niemyskiej, Stanisław, nie obdarzał sympatją swego przyszłego szwagra. Na tem tle między Niemyskim, a Porazińskim istniały wzajemne antypatje. — Przed kilku dniami Niemyska zabroniła Porazińskiemu składania jej dalszych wizyt. Mimo to Poraziński przyszedł w dniu wczorajszym i spotkał na podwórzu domu Stanisława Niemyskiego. Wybuchła między nimi gwałtowna sprzeczka, w czasie której Poraziński dobył rewolweru i strzelił do Niemyskiego, który runął na bruk podwórza zbroczony krwią.

Zaalarmowano pogotowie i policję. Poraziński zatrzymano.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon postrzelonego.

Rewelacyjne dokumenty

w sprawie liczników telefonicznych

Oddział VI Sądu Grodzkiego przy ulicy Złotej, wyznaczył już nowy termin rozprawy w głośnym procesie o wadliwe obliczanie przez P. A. S. T-ę rozmów nadkontyngentowych. Ostatnia sesja odbędzie się w środę, dnia 4 marca, przyczem na wokandzie figuruje tylko sprawa adw. Karena przeciwko Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej.

W ostatnich dniach wpłynęły do sądu, niezwykle rewelacyjne dokumenty, które ujawnione będą na tej rozprawie. Dokumenty te odsłaniają tajniki liczników i spowodować mogą wkroczenie kontroli państwowej w tą sprawę.

Jak się dowiadujemy, akta procesu licznikowego obejmują już dziś blisko 3 tomy. Znalazły się w nich m. inn. dokumenty koncesyjne P. A. S. T-y, oraz bilansy za ostatnie 4 lata. Wynika z nich, że zyski telefonów mimo miljonowych inwestycyj na automatyzację wynoszą do 5.700.000 zł. rocznie.

Na ostatniej rozprawie sąd zbada jeszcze 3-ch dodatkowych świadków, w sprawie wadliwego wystawiania rachunków telefonicznych, poczem odbędzie się ponowna demonstracja udoskonalonego domowego licznika do rozmów telefonicznych opatentowanego przez inż. Becka.

Na tem przewód sądowy zostanie zamknięty, poczem nastąpią przemówienia stron i zapowiedź terminu ogłoszenia wyroku.

Przed ważnemi wypadkami

Na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, 16. 2. (PAT.) Agencja Tass donosi na zasadzie wiadomości z Ułan-Bator, że zaprzeczają tam kategorycznie doniesieniom japońskim o nowem starciu, które miało mieć miejsce na granicy mongolsko-mandżurskiej z udziałem 1000 żołnierzy mongolskich z 4-ma samochodami pancernemi.

Według doniesień agencji sowieckiej, od dnia 12 lutego granica mongolsko-mandżurska nie była widownią żadnych starć.

MOSKWA, 16. 2. (PAT.) Agencja Tass komunikuje, że komisarjat ludowy spraw zagranicznych postanowił zamknąć konsulat generalny Z. S. R. R. w Mukdenie. Decyzja ta motywowana jest w sposób, że dalsze istnienie konsulatu w Mukdenie przestało być celowe.

PARYŻ, 16. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że po zamknięciu konsulatu generalnego Z. S. R. R. w Mukdenie, pozostanie na terenie Mandżukuo sowiecki konsulat generalny w Charbinie oraz konsulaty w Cycykarze oraz na stacjach Pogranicznaja i Nanczuli.

Zamknięcie konsulatu w Mukdenie oznacza zaakceptowanie pewnego desinteressement sowietów w sprawach mandżurskich oraz skoncentrowanie służby konsularnej w Mandżukuo w pobliżu granic sowietów.

TOKIO, 16. 2. (PAT.) Dziennik Asahi wyraża opinję, że minister spraw zagranicznych Hirota zamierza zaproponować zawarcie krótkotrwałego paktu nieagresji najwyżej dwu lub trzy-letniego, podczas którego sowieckie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie miałyby ulec poważnej redukcji.

Dziennik dodaje, że armja kwantuńska oraz rząd mandżurski projektu min. Hirota nie zaaprobowały.

Dziś śnieg

i jeszcze mrozno

W dzielnicach wschodnich i południowo - wschodnich było wczoraj w godzinach popołudniowych dość pogodnie. Pozatem panowała pogoda chmurna z drobnemi opadami śnieżnemi w Wielkopolsce i na Śląsku. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 0 w Cieszynie, 3 st. mrozu w Kaliszu i Bydgoszczy, 4 w Kaliszu, Poznaniu, Grudziądzu, Warszawie Łodzi, Kielcach, Katowicach, Krakowie i Przemyślu, 5 w Zakopanem i Lublinie, 6 we Lwowie i Łucku, 8 w Pińsku, Grodnie, Suwałkach i Wilnie, 9 w Brześciu n. Bugiem, a 10 st. mrozu w Białymstoku i Pohulance.

Dziś — naogół chmurno z opadami śnieżnemi. W dzielnicach zachodnich lekki, w środkowych umiarkowany, a na wschodzie jeszcze dość silny mróz. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Butelka z samolotu zabija

Abisyńczycy chwytają powietrzne transporty żywności

RZYM, 15. 2. (PAT.) Włoski komunikat wojenny nr. 124. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim ożywiona działalność patroli na południe od Makalle. Na froncie somalijskim sytuacja bez zmian.

Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

Jak donoszą źródła angielskie, ożywiona działalność patroli na południu od Makalle stanowi wstęp do nowej ofenzywy włoskiej ku południowi. Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, ofenzywa ta już się rozpoczęła i wojska włoskie spotkały się z zaciekłym oporem Abisyńczyków w okolicach Zebakon o 100 klm. na południe od Aksum. Jak twierdzą źródła abisyńskie, Włosi odnieśli tam porażkę. Abisyńczycy zaatakowali oddział włoski i stracili spoczątku około 50 ludzi, lecz po nadejściu posiłków zmusili do odwrotu Włochów, którzy pozostawili na polu około 20 zabitych oraz 3 lekkie armaty.

Abisyński komunikat urzędowy donosi, że samoloty włoskie bombardowały okolice jeziora Haik, znajdującego się o 25 klm. na południo-wschód od Dessie. Zakonnice polskiego klasztoru ukryły się w sąsiednich lasach i uniknęły dzięki temu skutków bombardowania.

Korespondent Reutera z Addis-Abeba donosi, iż jeden z wojowników armji rasa Sejuma został ciężko zraniony w głowę butelką wina „Chianti" wyrzuconą z samolotu włoskiego, lecącego na znacznej wysokości. Wojownik ten przewieziony do szpitala w Dessie zmarł.

Według ostatnich informacyj ze źródeł abisyńskich, wojska abisyńskie przecięły jakoby całkowicie drogę, wiodącą z Adui do Makalle i przegrupowały swe siły na wschodzie w ten sposób, że droga, wiodąca z Makalle stała się tak niebezpieczną, iż użycie jej przez Włochów jest niemożliwe. Włosi otrzymują zapasy żywności za pomocą spadochronów zrzucanych z samolotów przy czem zdarza się, że przy silnym wietrze spadochrony te opuszczają się poza linjami abisyńskiemi. Abisyńczycy, obawiając się podstępu, wyzyskali nadesłe w ten sposób zapasy żywności dopiero po wypróbowaniu ich nieszkodliwości na psach.

Włamywacz w czapce studenta

Dzwonki alarmowe uniemożliwiły kradzież

Wczoraj, około godziny 11-ej rano dzwonki alarmowe umieszczone w Generalnej Reprezentacji Maszyn Biurowych „Continental", przy ul. Trębackiej 3, zaalarmowały dozorcę domu, Józefa Fedorowicza, który natychmiast zamknął bramę na klucz, poczem udał się na 1-sze piętro, gdzie mieszczą się biura firmy.

Przed drzwiami dyrektora przedstawicielstwa, sąsiadującemi z drzwiami biura, Fedorowicz zastał młodego mężczyznę w studenckiej czapce, który dzwonił do mieszkania dyrektora. Fedorowicz zauważył odrazu ślady włamania przy zamku drzwi biurowych, nieznajomego zatrzymał i żonę swoją wysłał po policję.

Nieznajomy zdołał ukryć pośpiesznie lom żelazny na schodach, prowadzących do piwnicy. „Studenta" sprowadzono do XII komisarjatu P. P., gdzie wywiadowcy rozpoznali w nim znanego i oddawna poszukiwanego złodzieja-włamywacza, Bolesława Sieczkowskiego, zamieszkałego ulica Furmańska 15.

Sieczkowski był herszetm bandy, która miał zawiadomić telefonicznie z biura firmy „Continental" po udaniu się włamania. Jego wspólnicy mieli mu dopomóc do transportowania maszyn.

Cała banda była dokładnie poinformowana o dużym transporcie maszyn, które nadeszły do firmy w ubiegłym tygodniu.

Dalsze dochodzenie w toku.

Dwie strony medalu...

w wojnie włosko-abisyńskiej

KAIR, 16. 2. (PAT). Prasa egipska podaje treść rozmowy delegata egipskiego komitetu pomocy Abisynji z generałem Wehib-Paszą. Zdaniem generała dotychczasowy przebieg wojny odpowiada w głównych zarysach przewidywaniom dowództwa abisyńskiego.

Abisynja — mówi gen. Wehib-Pasza — utrzymała dotychczas wszystkie swoje drogi komunikacji zarówno z morzem jak i z granicą zachodnią. Dywersja rasa Desta, zgniecenia zdaniem generała swój cel, gdyż odciągnęła w kierunku sił rasa Desta część armji gen. Graziani'ego i w ten sposób zahamowała ofenzywę na Sassabaneh, rozpoczętą przez Włochów kosztem wielu ofiar w listopadzie 1935 r.

Słabą stroną armji abisyńskiej — mówi gen. Wehib-Pasza — było dotychczas niejednolite uzbrojenie, z biegiem czasu pod tym względem następuje poprawa.

Pierwszą rocznicę rozpoczęcia działań wojennych Włosi będą obchodzili w Abisynji otoczeni wszystkich stron przez gościnny lud abisyński — zakończył, śmiejąc się, generał Wehib-Pasza.

Wyszły rozkazy na prowincję

w sprawie rozwiązania lig „Action Française"

PARYŻ, 15.2. (PAT). — Premjer Starraut odbył wczoraj wieczorem konferencję z ministrem sprawiedliwości Delbosem, podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów Zay'em oraz z dyrektorami departamentu w ministerstwie sprawiedliwości. Konferencja ta miała na celu zapewnienie wykonania na prowincji dekretu, przewidującego rozwiązanie 3-ch lig, związanych z Action Française.

Do wszystkich prefektów wystosowano okólnik, nawołujące do ścisłego wykonania postanowień

Olbrzymia katastrofa

hydroplanu

MADRYT, 14. 2. (PAT). Jak donoszą z Teneryfy, w pobliżu Punta Delgada spadł do morza hydroplan z 30 pasażerami. Znajdujący się w pobliżu angielski okręt wojenny „Furious" pośpieszył niezwłocznie na poszukiwania samolotu. Dalszych szczegółów narazie brak.

Premjer Anglji nie doceniał zbrojeń niemieckich

Surowa krytyka kunktatorstwa Baldwina

LONDYN 15. 2. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin rozwinęła się dyskusja nad wnioskiem posła admirała Sueter'a w sprawie utworzenia jednolitego ministerstwa obrony narodowej. Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd wypowiada się przeciwko dalszej dyskusji i trzeciemu czytaniu projektu ustawy. Stanowisko rządu zaatakował były minister spraw zagranicznych sir Austen Chamberlain, ostro krytykuje premjera Baldwina i przypominając jego nieścisłe deklaracje z dziedziny obrony państwa. Baldwin powiedział, że nie jest prawdą, jakoby niemiecka flota powietrzna zbliżała się pod względem liczebności do lotnictwa angielskiego. Chamberlain wskazał, że premjer był w błędzie, co ujawniło się w sposób niezbity w ciągu ostatnich miesięcy. Były minister stwierdził, że w ciągu swej 40-stoletniej karjery parlamentarnej po raz pierwszy spotkał się z tak poważnym błędem ze strony szefa rządu.

W dalszym ciągu swego przemówienia Chamberlain omówił stanowisko Baldwina podczas debaty nad planem Hoare — Laval. Baldwin oświadczył w początku, że może złożyć takie wyjaśnienia, które skłonią całą izbę do głosowania za projektem. W parę dni później, gdy ogłoszono dokumenty, Baldwin przyznał się do błędu, lecz nie powiedział, jakie przyczyny skłoniły go do złożenia poprzedniego oświadczenia. Chamberlain wyraził następnie ubolewanie, że Izba nie jest należycie informowana o sprawach dotyczących obrony narodowej.

Przemówienie Chamberlaina wywołało wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych. Po raz pierwszy tak wpływowy członek stronnictwa konserwatywnego zaatakował bezpośrednio szefa rządu, który jest zarazem oficjalnym przywódcą partji konserwatywnej.

KOMENTARZE

Ostry atak na premjera Baldwina jest przedmiotem niezwykle ożywionych komentarzy. „Evening News" stwierdza, że gabinetowi angielskiemu grozi przesilenie, jeżeli w tempie przyśpieszonem nie przystąpi do zadawalniającego rozwikłania zagadnienia obrony narodowej. W kołach politycznych liczą się z rewoltą wewnątrz partji konserwatywnej przeciwko premjerowi, gdyby ten zamierzał zbagatelizować wczorajsze wystąpienie Chamberlaina.

Mowa Chamberlaina wywołać miała w łonie gabinetu poważne zaniepokojenie, w wyniku którego premjer Baldwin na weekend pozostał w Londynie.

LONDYN, 15.2. W kuluarach parlamentarnych nadają mowie Chamberlaina różne znaczenie. Niektórzy posłowie mowę tę interpretują jako poddanie w wątpliwość kompetencji Baldwina jako premjera. Inni upatrują się w niej tylko ostrzeżenia, że premjer Baldwin nie uniknie błędów dopóki będzie uważał, że może równocześnie podołać zarówno obowiązkom przewodniczącego komitetu obrony imperjum, jak i innym swoim obowiązkom. Ten ostatni pogląd wyraża zwłaszcza najbliższe otoczenie Baldwina.

Niezależnie od intencji mowy, zaszkodziła ona prestiżowi Baldwina w łonie jego własnej partji. W kołach politycznych słychać dziś liczne głosy, które twierdzą, że premjer Baldwin już nie pozostanie długo u steru rządu.

Nie można posądzać premjera Baldwina, aby niedoceniał znaczenia zagadnienia obrony, ale z natury swej niech niechętny dla zmian i inowacyj, Baldwin ociągał się z przeprowadzeniem reform, których zrealizowanie opinja publiczna uznała za bezzwłocznie konieczne i pilne. Nie ulega wątpliwości, że na umysły polityków brytyjskich wpłynęło w pierwszym rzędzie tempo zbrojeń niemieckich. Wystąpienie Chamberlaina należy rozpatrywać pod tym kątem widzenia. W porozumieniu z grupą wpływowych posłów konserwatystów, sir Austen Chamberlain podjął się zadania wywarcia na rząd stosownej presji, aby zamierzeń reorganizacji obrony imperjum nie odkładać do jesieni t. j. do daty możliwego powrotu Samuela Hoare do rządu, jak to zamierzał uczynić premjer Baldwin, lecz wprowadzić je natychmiast. O ile premjer Baldwin, który zwykle doskonale wyczuwa nastroje opinji publicznej również i tym razem wyciągnie z krytyki Chamberlaina właściwe wnioski o konieczności niezwłocznego działania to niewątpliwie utrzyma się na stanowisku premjera; gdyby jednak w tej sprawie nie odpowiedział oczekiwaniom kół politycznych, a zwłaszcza partji konserwatywnej, to istnieje prawdopodobieństwo, że na tej sprawie zostanie obalony.

Pożyczka angielska

dla Francji

LONDYN, 15. 2. (A. T. E.). „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że rokowania w sprawie pożyczki angielskiej dla Francji zostały ukończone. Układ będzie niebawem podpisany. Urzędowy komunikat o rokowaniach pożyczkowych zostanie ogłoszony w połowie przyszłego tygodnia. Szczegóły pożyczki nie są znane. Krążą uporczywe pogłoski, że wysokość pożyczki wynosi 60 miljonów funtów, a oprocentowanie 3 procent.

Krwawe walki przedwyborcze

w Hiszpanji

MADRYT, 15. 2. (PAT). Grupa członków hiszpańskiej organizacji faszystowskiej „Phalange" zatrzymała samochód z socjalistami i zażądała usunięcia z samochodu transparentów antyfaszystowskich. Pomiędzy przeciwnikami wywiązała się strzelanina, w czasie której została ranna młoda kobieta. Zajście zlikwidowała policja. Wieczorem doszło do nowych zaburzeń, wywołanych agitacją przedwyborczą. Kilka osób jest rannych.

W miejscowości Lugo został śmiertelnie zraniony przez socjalistów delegat rządu. W m. Ronda został pobity miejscowy proboszcz podczas wydawania chleba biednym. W m. Sarraia doszło do starcia pomiędzy policją, a uczestnikami zebrania lewicowych republikanów.

Lód skuł

polskie morze

PUCK, 15. 2. (PAT) Huraganowa burza na Bałtyku zepchnęła z brzegów zatoki Puckiej lód, który utworzył się na początku bieżącego tygodnia. Na skutek silnego mrozu w ciągu ostatniej nocy lód skuł ponownie brzegi zatoki w jej zachodniej części na przestrzeni kilkuset metrów, zwłaszcza u brzegów helskich.

Zawieszenie wykładów

na Uniwersytecie Poznańskim

POZNAŃ, 15. 2. (PAT) Dzisiaj przedpołudniem doszło na Uniwersytecie Pozańskim do manifestacji młodzieży na tle ostatnich wydarzeń na wydziale lekarskim i w kole medyków u. p.

W związku z tem rektor Runge zawiesił dzisiaj wykłady na Uniwesytecie Poznańskim aż do odwołania.

Adwokat nowojorski Lejbowicz

o rozmowie z Hauptmanem

TRENTON, 14. 2. (PAT). Znany adwokat nowojorski Leibowitz, który wystąpić ma jako nowy obrońca Hauptmanna, odbył z nim dłuższą rozmowę, po zakończeniu której oświadczył, iż Hauptmann płakał jak dziecko podczas rozmowy, która toczyła się w obecności jego żony.

Na zapytanie dziennikarzy, czy Hauptmann poczynił mu jakieś wyznania, Leibowitz odpowiedział z oburzeniem: oczywiście nie.

Jednomiesięczne odroczenie wykonania wyroku ulywa w nadchodzącą sobotę.

Jak należy nabywać

kolejowe bilety tygodniowe

Wobec zachodzących nieporozumień przy nabywaniu biletów kolejowych tygodniowych, wyjaśnić należy, że legitymację (zaświadczenie) do uzyskania biletu tygodniowego można nabyć na każdej stacji Polskich Kolei Państwowych. Legitymacja upoważnia, po odpowiedniem wypełnieniu do nabywania biletów tygodniowych, z którejkolwiek stacji.

Podróżny powinien w interesie własnym bilet tygodniowy nabywać na stacji, z której wyjeżdża rano i do tkórej tego samego dnia zamierza wracać. Naprzykład — ktoś mieszkający w Legjonowie i jeżdżący do zajęć w Warszawie, powinien nabyć bilet w Legjonowie, nie zaś w Warszawie. W tym bowiem wypadku podróżny nie zużyje już biletu na przejazd spowrotem w dniu nabycia biletu, a w ciągu dni następnych zużywać będzie wpierw rubryki „spowrotem", co automatycznie uchyla ważność rubryk w kierunku powrotnym.

Zarządzenie tego rodzaju wypływa z konieczności realnej kontroli ilości przejazdów, które w bilecie tygodniowym ograniczone są do jednego dziennie przejazdu tam i spowrotem, przyczem wobec masowości ruchu w niektórych porach, przecinanie biletów nie daje dostatecznych wyników. Dla przejazdów na przeciąg miesiąca daleko lepiej opłaca się wykupienie biletu miesięcznego, nieco tańszego od biletu tygodniowego i dozwalającego na dowolną ilość przejazdów.

Przemyt oleodruków z Niemiec

Skarb poniósł kilkadziesiąt tysięcy złotych strat

ŁÓDZ, 16. 2. Od pewnego czasu na terenie Łodzi spotykało się w sprzedaży oleodruki, pochodzące z przemytu z Niemiec przez Katowice. Łódzka straż graniczna stwierdziwszy, że przemyt jest rozprowadzany po całej Polsce, wszczęła dokładne dochodzenia, celem wykrycia ognisk sprzedaży.

Władze stwierdziły przedewszystkiem, że centralą, skąd czerpie się przemycane oleodruki, są Katowice, w Łodzi zaś mieści się centrala rozdzielcza, obejmująca w samem mieście 5 oddziałów.

Pozatem stwierdzono, że oleodruki dostarczane są do innych miast Polski, a to Warszawy, Poznania, Lwowa, Krakowa i t. d. Między oddziałami utrzymywana była ścisła komunikacja bezpośrednio kierowana przez szefa przemytu.

Okazało się, że był to Józef Orbach, zamieszkały w Katowicach przy ul. Pawła 8. W związku z tem łódzka straż graniczna zawiadomiła telefonicznie władze śledcze, celem aresztowania Orbacha.

Jednakże ten zbiegł do Łodzi, gdzie zamieszkał, nie meldując się. Wreszcie śledztwo ustaliło miejsce jego zamieszkania i przed kilkoma dniami funkcjonarjusze policji udali się pod wskazany adres celem aresztowania Orbacha.

Orbach na widok policji wyskoczył z 1 piętra i zbiegł, mimo iż skręcił nogę, co widziano wyraźnie z okna.

Przez dwa dni trwały bezowocne poszukiwania, aż wreszcie wykryto Orbacha w jednym z hoteli, gdzie go aresztowano. Zamierzał on zlikwidować wszystkie oddziały przemytniczego przedsiębiorstwa i umknąć zagranicę.

Władze przeprowadziły rewizję we wszystkich 5 hurtowniach oleodruków, pozatem zrewidowały składy papieru Wasilewskiego w Łodzi przy ul. Dowborczyków 27, Zwierzchowskiego przy ul. Limanowskiego 70, Ćwilicha przy ul. Narutowicza 11 i inne.

Pozatem zlikwidowano oddziały przemytnicze w innych miastach, konfiskując przemycony towar.

Aresztowano również pomocników Orbacha, jednakże nazwiska ich ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są jeszcze w tajemnicy.

W związku z przemytem Skarb Państwa poniósł straty w wysokości około 50.000 zł.

W Gdańsku

Wisła zamarza

GDAŃSK, 15. 2. (PAT). Z powodu częściowego zamarznięcia Wisły ruch statków na rzece wstrzymano. Płynąca kra utrudnia komunikację promową.

Wilki

w Rumunji

BUKARESZT, 15. 2. (PAT). W ostatnich dniach pojawiły się w północnej części kraju, zwłaszcza na Bukowinie, stada wilków, które docierają do osad ludzkich.

Stanisław Miłaszewski

wrócił do domu

Wczoraj po miesięcznym pobycie w klinice uniwersyteckiej szpitala Dzieciątka Jezus odwieziono do domu Stanisława Miłaszewskiego na 6-tygodniowy pobyt w okresie zrastania się nogi w gipsie. Po 6-ciu tygodniach Miłaszewski wróci do szpitala na specjalne zabiegi, w celu przywrócenia sprawności mięśnom, a następne rozpocznie kurację borowinową, naświetlania i masaże lecznicze.

Jak wiadomo 19 stycznia znakomity dramaturg i poeta Miłaszewski wpadł pod samochód pod wrażeniem listu od matki, Cecylji z Żurkowskich I. voto Miłaszewskiej II. v. Wahlowej, która 27 stycznia zmarła. 29 stycznia Miłaszewski przeszedł operację złożenia kości i przez parę dni, wobec fatalnego stanu zdrowia, niezakomunikowano mu tej wiadomości.

Groźba zamknięcia

wydziału prawnego uniwersytetu w Paryżu

PARYŻ, 15. 2. (PAT.) Na posiedzeniu senatu uniwersytetu paryskiego dziekan wydziału prawnego prof. Allix, którego uderzył policjant w czasie demonstracji studentów, oświadczył, że jego ustąpienie jest nieodwołalne.

PARYŻ, 15, 2. (PAT.) Senat uniwersytetu paryskiego zebrał się popołudniu na nadzwyczajne posiedzenie, celem wydania opinji w sprawie zamknięcia wydziału prawnego. Szereg studentów postanowił wznowić strajk w wypadku, gdyby prof. Jeze kontynuował swoje wykłady. Sytuacja na uniwersytecie oceniana jest jako bardzo drażliwa. Wybory nowego dziekana odbędą się dopiero za kilka dni.

Dziś 25-te przedstawienie

Sztuki "Zburzenie Jerozolimy"

Wielki sukces, jaki towarzyszy wszystkim przedstawieniom świetnej sztuki Konczyńskiego, ma niewątpliwie swe źródło w tem, że od początku do końca sztuka przepełniona jest humorem podanym w sposób pierwszorzędny zawsze na wysokości wielkiego tematu, stanowiącego treść sztuki.

To też nowe dzieło teatralne Konczyńskiego niema nic wspólnego z ponuremi dramatami, których lęka się publiczność. Przynosi ono treść tak sensacyjną i takie mnóstwo iskrzącego się dowcipu sytuacyjnego i słownego, że widz z zapartym oddechem śledzi bieg piorunującej akcji, mogąc nieustannie rzeźwić się atmosferą pełną humoru.

Koncertowa gra artystów z Junoszą Stępowskim, Pancewiczową i Węgrzynem na czele, wysoko podnosi wszystkie walory sztuki.

Dziś w poniedziałek odbędzie się jubileuszowe 25-te przedstawienie sztuki „Zburzenie Jerozolimy".

Zbiorowa bójka

Dwóch rodzin

Przy ul. Leszno 96, we wspólnem mieszkaniu, przebywają dwie rodziny — Krzemińskich i Sadowskich. Między obu rodzinami istniały nieporozumienia na tle używania kuchni, która była wspólną.

W dniu wczorajszym wybuchła między niemi gwałtowna sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w gorącą bójkę. Ofiarami bójki sąsiedzkiej padli Marjanna Krzemińska, lat 50, Antoni Sadowski, lat 55, woźnica i Kazimierz Szymczak, lat 31, ślusarz.

Wszystkim poturbowanym udzieliło pomocy pogotowie.

Przewidywana wizyta

ministra J. Becka w Londynie

Dowiadujemy się, że p. J. Beck, minister spraw zagranicznych, zaproszony w swoim czasie w Genewie do Londynu przez Sir Samuela Hoare'a, wobec ponowienia tego zaproszenia przez ministra Edena, który, jak wiadomo, odwiedził Warszawę w r. 1935, wybiera się do Anglji. Podróż ta, która ma się przyczynić do pogłębienia przyjaznych stosunków między obu państwami, odbędzie się po zakończeniu okresu ciężkiej żałoby na dworze angielskim.

Pogrzeb ś. p. Z. Pogorzelskiej

Zwłoki znakomitej artystki spoczęły na Powązkach

Wczoraj w południe odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitej artystki, śp. Zuli Pogorzelskiej.

O godz. 11.30 odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele Karola Boromeusza na Powązkach. Na uroczystości pogrzebowe przybyła wielka ilość przedstawicieli świata artystycznego, a więc zarówno aktorów, jak literatów, malarzy i dziennikarzy. Przybyły również liczne rzesze publiczności, wśród której przed kilku laty zmarła artystka tak wielką cieszyła się popularnością.

Po zakończeniu nabożeństwa artyści rewjowi ponieśli na ramionach trumnę ś. p. Pogorzelskiej od kościoła św. Karola Boromeusza do grobu rodzinnego.

Nad otwartą mogiłą wygłosił pierwsze przemówienie imieniem Związku Artystów Scen Polskich p. Boniecki, następnie imieniem Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych przemawiał p. Marjan Hemar, który mówiąc o talencie Zmarłej, scharakteryzował ją, jako wielką artystkę na małej scenie. Obaj mówcy podnosili pozatem zalety serca i charakteru Zmarłej. Po zamknięciu grobu na świeżą mogiłą złożono wielką ilość wieńców od rodziny, organizacyj artystycznych i przyjaciół Zmarłej.

Linja tramwajowa Nr. „4"

zmienia trasę

Począwszy od dnia 17 bm. trasa pociągów tramwajowych linji „4" będzie przedłużona w dni powszednie w godzinach między 13 a 19,30 do Żoliborza. Pociągi te będą kursować co 9 minut.

Pierwszy pociąg linji „4" będzie odjeżdżał z dworca Wschodniego na Żoliborz o godz. 12,31, ostatni zaś o godz. 18,58.

Pierwszy pociąg linji „4" będzie odjeżdżał z Żoliborza na dworzec Wschodni o godz. 13,04, ostatni zaś o godz. 19,31.

Kolejki żądają wywłaszczenia

gruntów na Mokotowie

Kłopoty warszawskich kolejek dojazdowych z budową nowego dworca dla kolejki grójeckiej po eksmisji z pl. Unji Lubelskiej nie ustają. Jak wiadomo, kolejki rozpoczęły budowę dworca na gruntach kolonji Nowy Sad pod Wierzbnem, jednakże sekwestrator sądowy tej kolonji wystąpił do sądu i uzyskał eksmisję nowowybudowanego dworca, gdyż grunty nabyte były tylko u części współwłaścicieli.

Tymczasem jednak kolejki dokonały nna tych terenach poważniejszych inwestycyj, gdyż poza samym budynkiem dworcowym ułożono 4 tory z mijankami i peronami, kosztem blisko 20.000 zł. By uniknąć dużych strat spowodu drugiej zrzędu eksmisji, zarząd kolejek wystąpił do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, powołując się na przepisy ustawy o wywłaszczaniu dla użytku instytucyj wyżej użyteczności i zażądał wywłaszczenia za odszkodowaniem gruntów kolonji Nowy Sad.

Sekwestr sądowy kolonji Nowy Sad przeciwstawia się temu wnioskowi i w związku z tem zapadła decyzja urządzenia w nadchodzącą środę, dn. 19 b. m. wizji na spornych terenach.

Samobójstwo nauczycielki

Przyczyna zamachu nieustalona

Genewefa Franczak, lat 27, nauczycielka szkoły powszechnej na Pelcowiźnie, zamieszkała przy ul. Stalowej 9, w dniu wczorajszym powróciła do domu około godziny 18-ej, napisała kilka listów do rodziny, poczem położyła się na tapczanie, odkręciwszy uprzednio kurki od gazu.

Późnym wieczorem do Franczakowej przyszli w odwiedziny jej znajomi i poczuli wydobywający się przez drzwi gaz świetlny. Gdy na pukania z zewnątrz nikt nie odpowiadał, przybyli zaalarmowali dozorcę domu, który za pomocą siekiery wywarzył drzwi. Jednocześnie zaalarmowano pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Wzmożenie akcji wolnomyślicielskiej w Polsce

„My bezbożnicy nienawidzimy chrześcijaństwa...“

Milczące poddanie się dyrektywom Kompartji

Ruch bezbożniczy w Polsce nie miał nigdy wielkiego powodzenia. Blaga, którą karmił swoich wyznawców, niewielu pociągała i przekonywała, a to tem więcej, że z reguły apostołami i najgorliwszemi wyznawcami wolnomyślicielstwa byli żydzi.

Dziś pod tym względem nie nastąpiły żadne prawie zmiany. Były wprawdzie podejmowane kilkakrotnie próby zorganizowania grup wolnomyślicielskich polskich, ale te nie powiodły się. Szybko zmarniała i upadła grupa p. n. „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli“ założona przez Polaków w Chicago — w kraju spróbował w swoim czasie zorganizować wolnomyślicieli Andrzej Niemojewski, ale później wycofał się z akcji.

PRZYWÓDCY

Inicjatywę przejęła następnie polsko - żydowska inteligencja i odtąd ten element dominuje w ruchu bezbożniczym w Polsce. W roku 1921 powstało oficjalne Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich, w którem rej wodzili — to Boudouin de Courtenay, to na przemian pp. Halpern, J. Landau, St. Posner, D. Jabłoński, K. Sterling, H. Raabe. Samo brzmienie nazwisk mówi już wiele.

PROPAGANDA

Propaganda prowadzona jest stale. Od r. 1922 wychodzi perjodyk „Myśl Wolna“ — organ wolnomyślicieli. Redaguje Landau.

Obecnie dużą wagę przykłada się także do propagandy bezbożniczej z pomocą słowa drukowanego. Wychodzi od r. 1927 „Wolnomyśliciel Polski“ — „dziesięciodniowiec, poświęcony sprawom społecznym, naukowym i literackim“, wychodzą „Błyski“ wolnomyślicielskie, miesięcznik dla młodzieży „Przyszłość to my“ i dodatek dla dzieci „W słońcu“. Akcją bezbożniczą jawną kieruje Polski Związek Myśli Wolnej.

Literatura wolnomyślicielska jest naogół mdła i bałamutna, ilość sprzedawanych egzemplarzy pism znikoma.

NAJBLIŻSZE ... I DALSZE CELE

Jakie są oficjalne cele, istniejących jawnie grup wolnomyślicieli. Cele zasadnicze, najbliższe, praktyczne są trzy: 1) walka o bezwyznaniowe urzędy stanu cywilnego, 2) dążenie do zupełnego rozdziału Kościoła od Państwa, 3) realizacja szkoły świeckiej, a więc bez nauki religji i z wyrugowaniem z nauczania wszelkich tendencyj religijnych.

Jeden z przywódców międzynarodówki bezbożniczej i czołowy działacz wolnomyślicieli sowieckich Stiepanow, jeden z szefów antyreligijnej akcji w Z. S. R. R. wskazywał, jako wspólny cel bezbożników: „Naszem zadaniem nie jest reformowanie, ale zniszczenie wszelkiej religji, wszelkiej moralności“. A Łunaczarskij — sowiecki komisarz oświaty, postawił sprawę jeszcze prościej, oświadczając: „My bezbożnicy nienawidzimy chrześcijaństwa i chrześcijan, nawet najlepsi z nich muszą być traktowani przez nas, jako najgorsi wrogowie“.

AŻ DO TOLERANCJI

Słowa te istotnie niebardzo odbiegają od rzeczywistości, a fakty z pierwszych okresów rewolucji w Rosji, kiedy komenda i siła spoczywała w rękach żydów mówią same za siebie.

Uderza jednak jeden moment niezwykle charakterystyczny. Nienawiść bezbożników zwrócona jest najsilniej, ku wyznawcom najbardziej idealistycznej religji — chrześcijaństwa, słabnie jeżeli chodzi o inne religje, i ich wyznawców, a stanowisko najbardziej tolerancyjne występuje w stosunku do zmaterjalizowanej, przesiąkłej zakrzepłym rytuałem, religji żydowskiej. Można to tłumaczyć dużym udziałem żydów w ruchu bezbożniczym, a także bodaj w znaczniejszej jeszcze mierze podporządkowaniu ruchów wolnomyślicielskich narodowym celom żydowskim, których stają się, może niebardzo mimowolnem, narzędziem.

Wskazywaliśmy już na słabą reakcję społeczeństwa polskiego na akcję wolnomyślicieli. Ani w miastach, ani na wsi nie jest ona popularna, choć stoją za nią niektóre polskie stronnictwa polityczne np. socjalistów.

W NOWYCH, CIĘŻSZYCH WARUNKACH

Od szeregu lat obserwujemy w Polsce stały wzrost dwu tendencyj: religijności, szczególnie w młodem pokoleniu i antysemityzmu. Te dwie tendencje nie wróżą na przyszłość niczego dobrego dla ruchu bezbożniczego.

Ponadto okres obecny jest czasem zmagań między ruchami narodowemi i marksizmem. W Polsce ta walka przybiera coraz wyraźniejszą formę.

OŻYWIENIE RUCHU

Zagrożeni w razie zwycięstwa kierunku narodowego bezbożnicy muszą jeszcze silniej wiązać się z marksizmem, z jego zwycięstwem w Polsce, łączyć swe nadzieje na przyszłe sukcesy. Usłużność ideowa, która zawsze cechowała grupy wolnomyślicieli w stosunku do Sowietów, przejawia się dziś w służeniu celom kompartji.

Ta dążność do zrealizowania w Polsce porządku marksistowskiego, schodzi się znakomicie z planami Międzynarodówki komunistycznej, przeprowadzenia drugiej wielkiej ofenzywy przy użyciu wszystkich sił pomocniczych.

Te właśnie dążenia przyczyniają się do ożywienia ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce, chcąc go uczynić jednym z pewniejszych, skutecznie działających środków rozkładu podstaw życia moralnego chrześcijańskiego społeczeństwa polskiego.

Kulisy tej akcji postaramy się oświetlić.

Uroczysta Akademja Papieska w Warszawie

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 23 lutego b. r. o godz. 17 m. 30 odbędzie się w sali Domu Katolickiego im. P. Piusa XI. (ul. Nowogrodzka 49) uroczysta akademja dla uczczenia XIV rocznicy koronacji Papieża Piusa XI. — W czasie akademji J. Em. Ks. Kard. Kakowski dokona poświęcenia Domu Katolickiego. Referat p. t. „Pius XI — Papież pokoju“ wygłosi prof. O. Halecki. Uroczystość uświetnią występy orkiestry Filharmonji pod dyr. p. J. Ozimińskiego oraz Zjednoczone Chóry Kościelne w liczbie około 400 osób pod dyr. ks. dr. Urszulika.

Organizacje, które chciałyby być reprezentowane na akademji przez swoje poczty sztandarowe, proszone są o porozumienie się z Archidiecezjalnym Instytutem Akcji Katolickiej najpóźniej do piątku 21 lutego telefonicznie 596-55 w godz. 9—15.

Przyjaciel Polski najszczerszy

Po śmierci Jakóba Bainville'a

Przedwcześnie, w pięćdziesiątym siódmym roku życia zmarł najwybitniejszy publicysta Francji współczesnej, członek Akademji Francuskiej, Jacques Bainville. Śmierć jego interesuje nietylko ziomków wielkiego pisarza: Polska traci w nim szczerego przyjaciela, bystrego, ale i krytycznego obserwatora, życzliwego doradcę, nie rażącego nas tak częstym u Francuzów nadętym tonem protekcjonalności.

Bainville ma wiele tytułów do sławy, ale do historji przejdzie przedewszystkiem jako znawca polityki zagranicznej. Trudno nam ocenić, czy miał talent rządzenia, ale gdy się czyta jego doskonałe uwagi o wydarzeniach międzynarodowych, mimowoli przychodzi na myśl: jaki świetny byłby z niego minister spraw zagranicznych! Tak, ale to się nie stało, i nie stałoby się, choćby żył jeszcze dwadzieścia lat dłużej. Bainville miał bowiem straszliwą wadę, wadę nie do darowania i nie do przebaczenia: był monarchistą, gorzej, był członkiem „Action Francaise“. Tego liberalna, masońska Francja nigdy mu nie zapomniała, mimo swych deklaracyj o swobodzie politycznej, mimo swego przeciwstawania się totalizmowi państw „barbarzyńskich“.

Niemniej wywierał Bainville wpływ duży. Nie angażując się w walki partyjne jak ciasny nieco Maurras lub nieobliczalny Dandet, mógł korzystać z łamów nietylko swego macierzystego dziennika (w którym przez wiele lat w skromnym kąciku pierwszej strony pojawiał się niewielki artykulik podsygnowany króciutko: J. B.), ale i ze szpalt prasy republikańskiej. Ubiegano się o niego, płacono po tysiąc franców za pięćdziesięciowierszowy artykulik. Ale bo też był Bainville mistrzem lapidarności stylu. (Poniżej dajemy próbę pióra Bainvilla: jego artykuł o Polsce).

Artykuły polityczne (i gospodarcze) w „Action Francaise“, „Liberte“, „Petit Parisien“, „Candide“ nie wyczerpywały pracy tego niezmordowanego pióra. Obok tych perełek publicystycznych rozsiewanych dzień w dzień, stworzył wiele książek o wartości bardzo wysokiej, jak „Historję trzech generacyj“, Polityczne konsekwencje pokoju“, „Niemcy romantyczne i realistyczne“, „Historję dwóch ludów“ (Francji i Niemiec), „Historję Francji“ (oby ongiś stworzono u nas „Historję Polski“ na tym poziomie!), Histrję „Trzeciej Republiki“, wreszcie, słabą nieco książkę o dyktatorach (od starożytności do naszych czasów). Ale szczytem chyba twórczości Bainvilla jest jego książka o Napoleonie. Pamiętajmy, że pisał ją rojalista, zwolennik Burbonów, a tem samem niechętny korsykańskiemu „uzurpatorowi“. A jednak nie widać w tej książce nic z owej „ira et studio“, której chciał (bez powodzenia) uniknąć Tacyt, a od której uchronił się o tyle właśnie od Tacyta większy Bainville.

Metoda jego jest jedyna w swoim rodzaju. Jego Napoleon przestaje być mistycznem, cudownem zjawiskiem, staje się człowiekiem z krwi i kości, zrozumiałym dla każdego Duponta czy Duranda, a jednocześnie wielkość jego jeszcze chyba rośnie. Uchronił się Bainville zarówno od mistycznej egzaltacji Mereżkowskiego jak od podglądania przez dziurkę od klucza à la Ludwig. Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą dlaczego wydawcy polscy, którzy z dużym nakładem wydali dość kiepskie książki obu wymienionych autorów o Napoleonie, nie przetłumaczyli dzieła Bainvilla.

Oto jak Bainville zaczyna swą książkę o Napoleonie:

„Gdy w 1768 r. Ludwik XV przyłączył Korsykę do Francji, czyż domyślał się, że w następnym roku na świeżo zdobytej wyspie urodzi się założyciel czwartej dynatsji francuskiej? A gdyby nie było aneksji? Wielu we Francji było jej przeciwnych. Gdyby ich zdanie zwyciężyło, wyspa wpadłaby w ręce Anglików, albo ujżanoby Korsykę niepodległą. Jakim byłby wówczas los Napoleona!

Życie nieznane, wpośród rywalizacji klanów, z kilkoma oliwkami i paru morgami winnic jako całym majątkiem. Może średnie honorowe urzędy za przykładem dziadka Ramolino, inspektora dróg i mostów z ramienia republiki genueńskiej. Anglicy? Niewiadomo nawet czyby młodemu tubylcowi dali mundur oficera. A przecież żeby oddać swą szpadę w służbę zagranicy, trzeba było także wykształcenia wojskowego. Gdzieżby je otrzymał Napoleon? Bez Francji genjusz jego nie mógłby się objawić. Aneksja była jego pierwszem szczęściem. Korsyka została złączona z narodem, który był dość liberalny, ufny i hojny, aby otworzyć najlepsze szkoły całkiem świeżym Francuzom. A później kraj ten wstał wstrząśnięty właśnie w chwili, gdy młody obywatel Ajaccio miał lat dwadzieścia. I ten powszechny nieład otworzył niezwykłe szanse ludziom wyposażonym hojnie przez naturę“.

Napoleon mawiał często „dlaczego“ i „jak“, to zapytania tak pożyteczne, że nigdy ich nie jest zadużo“. Bainville w swej książce o Bonapartem i w całej swej twórczości zawsze stawiał pytania „dlaczego i jak?“.

Stąd niezwykła nawet w klasie najwyższych publicystów szerokość horyzontów. Stąd również ogromny spokój, zabarwiony sceptycznie ironją, który cechował wszystkie jego artykuły i książki. Z historji wyciągnął wniosek, że ludzkość w swoim marszu popełnia wciąż te same błędy. Stąd pewna melancholja Bainvilla i jakby trochę pogardliwy arystokratyzm, patrzący zgóry pobłażliwie — i smutnie na dorosłe dzieci, takie śmieszne i takie zarozumiałe.

Ze śmiercią Bainvilla gaśnie jeden z najświetniejszych promien owego esprit qaulois, który nie zdradza się jaskrawością, ale na wzór promieni Rentgena prześwietla najciemniejsze zakamarki dziejów, tych, co się ongiś działy i tych, co dzieją się dzisiaj.

Kiedy premjer Goering Przybędzie do Polski

BERLIN, 16. 2. Z dobrze poinformowanych źródeł informują, że wyjazd premjera Goeringa na polowanie do Polski, chociaż w zasadzie postanowiony, może jeszcze ulec zwłoce. Nie jest również wykluczone, że z różnych przyczyn podróż ta wogóle może nie dojść do skutku.

Doniesienie o wyjeździe ambasadora Lipskiego do Warszawy, ściągnęło wczoraj żywą uwagę „Berliner Tageblattu“, który sądzi, że głównym tematem rozmów ambasadora Lipskiego w Warszawie, była kwestja kolejowego długu Niemiec oraz zagadnienie „osobistych kontaktów między Warszawą a Berlinem.

Pogłoskę, że ambasador Lipski miał przywieźć do Warszawy osobiste posłannictwo od kanclerza Hitlera, traktuje organ berliński, jako bajkę.

Wiele miejscowości odciętych od świata

Olbrzymie zaspy śnieżne

na Wileńszczyźnie

WILNO, 16. 2. Tegoroczne opady śnieżne na Wileńszczyźnie należą do bardzo obfitych i przekroczyły w niektórych miejscowościach pół metra grubości. Wyjątkowo silne zawieje śnieżne potworzyły na drogach zaspy, dochodzące do półtora metra wysokości. Komunikacja autobusowa odbywa się w dalszym ciągu tylko na trzech linjach: Wilno — Nowa Wilejka, Wilno — Niemenczyn, Oszmiana miasto — Oszmiana — stacja kolejowa.

Próby uruchomienia komunikacji autobusowej do Trok nie udały się. Zatrudniono wiele osób przy oczyszczaniu drogi ze śniegu na przestrzeni 7 km. Wszelkie wysiłki jednak okazały się narazie daremne, gdyż oczyszczone miejsca z powrotem zostały zasypane zaspami.

Zarząd dróg czyni wysiłki celem uruchomienia komunikacji autobusowej na Grodno i do miejscowości, pozbawionych wszelkiej komunikacji, jak Mejsagoła, Podbrodzie, Michaliszki i Świr.

Tajna organizacja hitlerowska na Górnym Śląsku

KATOWICE, 16. 2. Władze Bezpieczeństwa Woj. Śląskiego przystąpiły w sobotę do likwidacji tajnej organizacji, która od kilku miesięcy rozwija na G. Śląsku nielegalną działalność pod nazwą „National Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung“ (w skrócie N. S. D. A. B.).

W ręce policji dostały się m. in. sprawozdania, przedstawiające stan organizacyjny razem z nazwiskami wybitniejszych działaczy oraz ilustrujące ich działalność, która nie da się pogodzić z interesem i dobrem Państwa Polskiego. Bliższe szczegóły ze względu na dobro śledztwa nie mogą być ujawnione.

Brazylja otwiera w Polsce przedstawicielstwo handlowe

Rząd Brazylji zdecydował utworzyć w Polsce specjalne przedstawicielstwo handlowe w postaci Biura Propagandy Gospodarczej. Biuro to z siedzibą w Warszawie obsługiwać będzie również wszystkie państwa bałtyckie.

Kierownikiem przedstawicielstwa handlowego Brazylji mianowany został kpt. Pedro Rocha.

Nie wolno nadużywać przepustek granicznych

Minister Spraw Wewnętrznych, Raczkiewicz wydał szczegółowe przepisy dotyczące udzielania przepustek na przekroczenie granicy Polski i Czechosłowacji. Władze administracyjne mogą odmówić udzielenia przepustki na przekroczenie granicy i przebywanie w tak zw. pasie turystycznym o ile zachodzi domniemanie, że petent zamierza w ten sposób obejść przepisy paszportowe.

Zgodnie z konwencją polsko-czechosłowacką, legitymacje dla turystów wydawane będą w okresie całorocznym członkom towarzystwa tatrzańskiego, zaś w okresie zimowym członkom polskiego związku narciarskiego.

Narada w potrzebach Stolicy

Na Ratuszu odbędzie się narada w sprawie potrzeb Stolicy. W sobotę, dnia 22 bm. pod przewodnictwem Prezydenta miasta, Starzyńskiego zwołana ma być konferencja przy udziale wszystkich Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy obejmujących poszczególne dzielnice i przedmieścia.

Kilkaset skarg załatwił referat zażaleń

Przy Zarządzie Miasta czynny jest niedawno utworzony referat zażaleń. W ciągu roku do tego referatu wpłynęło pareset zażaleń, wśród których były skargi na niezałatwienie złożonych podań, skargi z dziedziny opieki społecznej, szpitalnictwa, rejestracji handlu ulicznego, nieprawidłowo wymierzonych zaopatrzeń emerytalnych itp.

Zażalenia mniejszej wagi załatwiane są drogą telefonicznych i osobistych interwencyj urzędników referatu. Skargi poważniejsze przyjmowane są na piśmie i w wielu wypadkach kierowane do biura dyscyplinarnego, celem przeprowadzenia dochodzeń. Referat zażaleń czynny jest bez przerwy w godzinach urzędowych. Prezydent miasta wydał specjalny okólnik, w którym polecił dyrektorom wydziałów i przedsiębiorstw miejskich udzielanie bezzwłocznych odpowiedzi na wszystkie skargi obywateli.

Głód w Afryce Południowej

Robactwo zniszczyło wszystkie rośliny

Straszna burza gradowa nawiedziła okręg Transkey w Afryce Południ. Huk spadającego w olbrzymiej ilości gradu słyszano w mieście, o 16 km. odległym. Ziarna gradu wielkie jak kule poważnie uszkodziły domy, zabiły mnóstwo bydła i zniszczyły żniwa. Pola wyglądały jak poryte.

Afrykę Południową nawiedziły w r. 1935 posucha i różnego rodzaju klęski. Posucha okropne poczyniła spustoszenia w Basutoland, Zululand i Transkey, gdzie tysiące zwierząt zmarniało, farmerzy są zrujnowani, a krajowcy umierają z głodu. Rząd czyni przygotowania celem niesienia nieszczęsnym pomocy. W niektórych okolicach nawet wogóle nie odbyły się żniwa, gdzieindziej robactwo zniszczyło wszystkie rośliny.

O Huss, misjonarz, tak pisze: „Ziemia zdaje się tu być doszczętnie spaloną jakby przez wszystko pożerający ogień. Praca misjonarzy cierpi spowodu katastrofalnego stanu gospodarczego kraju“.

Vive la Pologne, monsieur!

Poniżej podajemy w obszernem streszczeniu jeden z artykułów Bainville'a, poświęconych Polsce. Artykuł nosi tytuł: „Vive la Pologne, monsieur!“ („Niech żyje Polska, mój panie!“):

„Wizyta parlamentarzystów polskich we Francji stała się dobrą okazją, aby poczuć różnicę czasu i pojęć, jeśli idzie o nasz kraj. Jest to równie ważne i znaczy nie mniej dla nich, jak dla nas.

Kult Polski był ongiś we Francji popularny i nierozłączny poniekąd z demokracją. Kochano Polskę jako symbol wolności i oporu przeciw ciemięstwu. Kochano ją na złość carowi „tyranowi, wampirowi“. Tak właśnie było, gdy przed Imperatorem Wszech Rossyj, Floquet rzucił według legendy donośnym głosem (a, zdaniem świadków raczej westchnął) swoje „Vive la Pologne, monsieur!“

Po 1871 roku kult zgasł. Mieliśmy naszą własną Polskę w Alzacji i Lotaryngji. Michelet był jednocześnie i przestarzały i przedwczesny, gdy jednakowo potępiał Wilhelma i Aleksandra i przepowiadał wieczny sojusz Prus z Rosją na koszt Polski. Sprawa polska zacierała się w umysłach i sercach, a aljans z Rosją narzucił na nią zasłonę zapomnienia. Zaledwie czasem wspomniano o prześladowaniach niemieckich w Poznaniu. Francja nie uprawiała już propagandy demokratycznej w Europie, a romantyzm rewolucyjny ustępował przykrej rzeczywistości.

To też zmartwychwstanie Polski zastało społeczeństwo francuskie zimnem, nieświadomem, nawet nieufnem. Jedni wątpili, aby naród wyszły z grobu po stuleciu zgórą mógł żyć i wspominali, że jeśli Łazarz został wskrzeszony, to jednak nie był uprzednio rozcięty na trzy kawały. Inni pod wpływem angielskim i niemieckim byli niechętni krajowi o charakterze katolickim, krajowi, który przedstawiano w Londynie i Berlinie jako przyczynę przyszłych komplikacyj, a nawet wojen.

Wrażenia te zmieniły się powoli. Polska powoli zyskała prawo obywatelstwa. Istnieje ona, to fakt. Anglja, Sowiety, nawet Niemcy liczą się z nią jak z faktem. Nietylko dowiodła swej żywotności, ale pokazała, że dojrzewa w mądrości politycznej. Potrochu spostrzeżono się nawet, że gdyby nie istniała, to trzebaby ją wynaleźć, bo nic jej nie może zastąpić jako czynnika równowagi w Europie środkowej.

Parlamentarzyści polscy zostali więc przyjęci we Francji jako przedstawiciele kraju zaprzyjaźnionego z natury rzeczy i niezbędnego dla higieny Europy. Nasze partje lewicowe, które wprzód zaparły się swej tradycji polonofilskiej, obecnie nawróciły się na przyjaźń francusko-polską, która już nie opiera się na entuzjazmie i uczuciu ale na obopólnej korzyści. Jest ona w ten sposób mocniejsza“.

Widzimy z tego ustępu jak trzeźwo patrzył Bainville na nasze sprawy. Na jego wyrachowanej przyjaźni nie zawiodła się Polska nigdy. Starał się ją zawsze zrozumieć. Dziś w okresie rozbudzonych drażliwości i nieporozumień, paktów francusko-sowieckich i polowań Goeringa w Białowieży, niedobrze, że zabrakło wytrawnego pióra najinteligentniejszego polonofila we Francji.

A. W.

LUTY	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
17	6—51	16—51
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	3—8	10—28
	dnia	Przybyło
PONIEDZIAŁEK	10—0	2—18

Dziś św. Juljana.
Jutro św. Symeona.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki Fryderyk" z Solskim. We wtorek „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 25-ty „Zburzenie Jerozolimy" z Węgrzynem, Junoszą-Stepowskim i Pancewiczową na czele. Jutro „Stare wino".

TEATR NOWY: Dziś po raz 70-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a, z Chmielewskim, Krzewińskim, Waszyńskim, Zniczem i inn.

TEATR LETNI: Dziś premjera prasowa nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 142-gi w wykonaniu Buczyńskiej, Gorczyńskiej (dubl. Niwińska), Kurnakowicza, Węgierki, Ziejewskiego i Żeleńskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro we wtorek o godzinie 7 wiecz. „Dożywocie".

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14): W niedzielę o 12-ej i 4-ej pp. po raz ostatni „Pan Twardowski na księżycu".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Blaski i cienie Nowego statutu pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich

Na ostatniem posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej rozpatrywano nowy statut pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich: chociaż statutu Rada nie przyjęła, domagając się niektórych poprawek i ponownego rozpatrzenia projektu przez komisję budżetową — należy przypuszczać, że poprawki te będą niewielkie — warto więc zapoznać się z brzmieniem nowego statutu, który niebawem wejdzie w życie.

Nowy statut zaprojektowany jest jednolicie zamiast obowiązujących dotychczas trzech statutów o pomocy lekarskiej, mianowicie pracowników administracji miejskiej, pracowników gazowni, oraz tramwajarzy. Zmiany jakie wprowadza naogół rozszerzają uprawnienia pracowników do świadczeń leczniczych, w niektórych jednak wypadkach muszą budzić zastrzeżenia.

WIĘCEJ UPRAWNIONYCH

Świadczenia na wypadek choroby i macierzyństwa dla pracowników Gminy będą udzielane za pośrednictwem t. zw. Miejskiej Pomocy Lekarskiej. Prawa do tych świadczeń będą mieli pracownicy miejscy zamieszkali w obrębie stolicy, jak również zamieszkali poza obrębem Warszawy: wciągnięcie tej kategorji pracowników miejskich jest oczywiście słuszne i konieczne — bowiem dotychczasowe wyłączenie pracowników Gminy zamieszkałych w osiedlach podmiejskich było krzyczącą niesprawiedliwością. Miejsce zamieszkania nie powinno decydować o prawach do pomocy lekarskiej, a jedynie stosunek służbowy. Na tem tle toczyły się zresztą oddawna spory.

DZIECI I OSOBY OBCE

Drugą ważną zmianą jest przesunięcie granicy wieku dzieci pracownika, korzystających ze świadczeń lekarskich. W myśl dotychczasowych przepisów, prawa do świadczeń miały tylko dzieci do lat 16, obecnie dzieci do lat 18, a nadto: do lat 21, jeżeli odbywają studja w zakładach naukowych publicznych, do lat 24 jeżeli odbywają studja w wyższych zakładach naukowych, bez ograniczenia wieku, jeżeli są niezdolne do zarobkowania. Ciekawą nowością jest też wprowadzenie prawa do świadczeń dla jednej osoby z poza rodziny pracownika, jeżeli ta osoba zamieszkuje we wspólnem gospodarstwie domowem z pracownikiem, pozostaje na jego wyłącznem utrzymaniu i nie posiada praw do pomocy leczniczej z innych źródeł.

Znaczne rozszerzenie praw do pomocy lekarskiej stanowi również zmiana czasokresu korzystania ze świadczeń: zamiast dawnych 26 tygodni leczenia, pracownikowi ma przysługiwać pomoc lecznicza przez cały czas trwania stanu chorobowego: natomiast członkowie rodziny mają prawo do pomocy lekarskiej nie dłużej, niż 13 tygodni w tej samej chorobie, w wypadkach wyjątkowych — przez 26 tygodni.

PRZYSŁOWIOWA JODYNA CZY SOLIDNE LECZENIE?

Wreszcie projekt przewiduje rozszerzenie takich świadczeń, jak: dostarczanie lekarstw, środków opatrunkowych, środków leczniczych i pomocniczych, jak: okulary, pasy przepuklinowe, protezy, szczepienia ochronne i t. p.

Ten punkt musi budzić najwięcej zastrzeżeń: w dalszych bowiem paragrafach statutu znajdujemy takie postanowienia, jak: „M. P. L. wydaje bezpłatnie środki lecznicze, których koszt nie przekracza 10 zł. i środki pomocnicze przeciwko zniekształceniu i kalectwu uznane za konieczne przez Komisję Lekarską, których koszt nie przekracza 30 zł. Koszta leków droższych pokrywa się w wysokości 50 — 75 proc. z tem, że suma pokrycia kosztów przez M. P. L. nie może przewyższać 200 zł.

Tak znaczne ograniczenia finansowe (wiemy dobrze, że lekarstwa w każdej poważniejszej chorobie pochłaniają znacznie więcej, niż... 10 zł., zwłaszcza w ciągu kilkunastu tygodni!) muszą nasuwać wątpliwości, czy zawarte w statucie obietnice „rozszerzenia pomocy leczniczej w zakresie wydawania lekarstw i protez, opatrunków, pasów i t. p., nie okażą się mocno problematyczne i czy nie skończy się na przysłowiowej jodynie i aspirynie....

ZASIŁKI POGRZEBOWE

Również wymagałby poprawki paragraf, mówiący o zasiłku pogrzebowym. Według projektu statutu w razie śmierci pracownika rodzina otrzymuje jednorazowy zasiłek pogrzebowy na koszty pogrzebu w wysokości jednomiesięcznego ostatniego zasadniczego uposażenia (zaopatrzenia) zmarłego.

W rodzinach niższych funkcjonarjuszy miejskich, gdzie zarobki miesięczne żywiciela rodziny wynoszą 100 — 120 zł., taka suma nie może wystarczyć na pokrycie najskromniejszego nawet pogrzebu: wiemy, że pogrzeb kosztuje kilkaset i więcej złotych. W tych warunkach rodzina nie posiadając zapasów gotówkowych, staje odrazu u progu nędzy — zmuszona jest zaciągać długi i wysupłać ostatni grosz z domu. Zasiłki pogrzebowe winny być obliczane na innych podstawach, jeśli w rodzinach pracowników o niskich uposażeniach ma przynieść rzeczywistą pomoc.

RADJO

Poniedziałek, dn. 17 lutego

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Wiad. roln. — J. Płatek. 12.25 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka salonowa w wyk. Oktetu Squire'a (pł.). 16.00 Lekcja jęz. niem. 16.15 „Za chwilę dalszy ciąg programu" — aud. lekka A. Fleischera i J. Tota (ze Lwowa). 16.45 „Zasłużone kobiety": „Kazimiera Bujwidowa" — pogad. — wygł. prof. H. Witkowska (z Krakowa). 17.00 „Szachista przy bridżu": skecz Św. Karpińskiego. 17.15 „Minuta poezji": Dwa wiersze R. Kiplinga „Buty" i „Hymn". 17.20 „Dla znawców" (pł.). J. Bach: Suita D-dur (uwertura,) J. K. Bach: Symfonja. 17.50 „Ryby elektryczne" — pogad. — wygł. prof. M. Siedlecki (z Krakowa). 18.00 Muzyka dwufortepianowa w wyk. Ign. Rosenbauma i J. Sulikowskiego. W. A. Mozart: Sonata D-dur, C. Franck: „Les Eolides". 18.30 Piosenki w wyk. chóru szkoły powsz. z Ożarowa k/Warszawy. 18.45 „Życie kult. i art. stolicy". 18.50 Progr. na dz. nast. 19.00 Aktualna pogad. gospod. 19.10 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 „REPORTAŻ Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W GARMISCH-PARTENKIRCHEN". 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Aud. żołnierska pośw. Polskiej Marynarce Wojennej pióra W. Budzyńskiego. Wykonawcami będą: ZESPÓŁ WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI i Chór „Wesołej Piątki" (ze Lwowa. 20.30 Łowickie melodje weselne i taneczne w wyk. J. Żułmy (śpiewaka wiejskiego) i Ork. P. R. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Obrazki z Polski współcz." 21.05 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki z Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego. A. Vivaldi: Symfonja G-dur na orkiestrę smyczkową, G. Ph. Telemann: Suita a-moll na orkiestrę smyczkową, J. B. Bach: Uwertura na skrzypce solo z tow. orkiestry, S. S. Szarzyński: Concerto „Pariendo non gravaris" na tenor z tow. smyczków i organów, Bas cyfrowany zreal. Sikorski K.. G. Händel: Koncert organowy d-moll z tow. ork. 22.00 Wieczór literacki: Fragmenty niedrukowanego przekładu dialogu Platona p. t. „Teajtet" w opracowaniu i wykonaniu Wł. Witwickiego, prof. U. J. P. 22.30 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagran. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Antek z nad Wołgi"
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni".
ACRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
ANTINEA: „Antek Policmajster" i „Biały Ptak".
AS: Buster Keaton jako „Zakochany zegarmistrz".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CZARY: „Noce Wiedeńskie" i „Pociąg Widmo".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe" i „Zaczarowana Studnia".
ERA: „Jaśnie Pan Szofer".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: „Tajemnica Dr. Handlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Idziemy po szczęście".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Roześmiane Oczy" i dodatki.
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.
LOS: „Wyspa Skarbów".
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Niedokończona Symfonja"
MEWA: „Ostatni Romans Króla" i „Ilonka".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica Szaleństw".
MASKA: „Poszukiwaczki złota".
METRO: „Piotruś".
NOWA TOMBOLA „Ulica szaleństw" i „Niebezpieczny flirt".
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica Szaleństw".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „ABC miłości".
PETIT TRIANON: „8 godzin D-ra Morgana" i „Sprzedany Głos".
POPULARNY: „Wyprawy Krzyżowe" i rewja.
PRAGA: „Ostatni Posterunek".
RAJ: Jan Kiepura: „Zdobyć cię muszę".
RENA: „Pieśń zdobywa świat" i „Księżna Łowicka"
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
SOKÓŁ: „Folies Bergeres".
STYLOWY: „Katarzynka".
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Legion Nieustraszonych" i „Miasto Duchów".
TON: „Kapryśna Marietta".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła Wdówka" i rewja.

Szekspirowski „Wieczór Trzech Króli" w Teatrze Polskim

W piątek 21 lutego b. r. Teatr Polski występuje z nową inscenizacją jednej z najbardziej słonecznych, promiennych pogodą ducha, komedyj Szekspirowskich — „Wieczoru Trzech Króli" („Co chcecie").

To arcydzieło komicznej muzy Szekspira, jaśniejące niezamąconą niczem swobodną wesołością, a równocześnie pełne delikatnego wdzięku poetyckiego, splata w kilku wątkach fabuły zarówno sentyment romantyczny i lirykę z realistycznym komizmem i rubaszną żartobliwością. Dwa te elementy, płynące równomiernie dwoma łożyskami w czarownym przebiegu akcji, skondensowane uczucie i jaskrawą groteskę figur komicznych, — wydobędzie reżyserja i inscenizacja Karola Borowskiego, która przed paru laty zyskała wielki sukces na scenie łódzkiej. Kostjumy i dekoracje przygotowuje Wł. Daszewski, a akcję przeplatają staroangielskie piosenki i tańce.

„Wieczór Trzech Króli", mający znakomite tradycje wykonawcze na scenach polskich, gdy w Warszawie, Krakowie czy Lwowie Violę grała Modrzejewska, Tobiasza Czkawkę — Frenkiel, Andrzeja Chudogębę — Solski, a Malwolia — Rapacki, otrzyma w Teatrze Polskim również wyjątkowo świetną obsadę.

Uroczym paziem-kobietą, Violą będzie Jadwiga Smosarska, dowcipną, obrotną i czarującą subretką Marja — Janina Macherska. dostojną, wdzięczną a równocześnie energiczną i gwałtowną Oliwią — Zofja Tatarkiewicz - Woskowska, główną postać komiczną zarozumiałego Malwolia odtworzy Józef Węgrzyn, wiecznie pijanym Tobiaszem będzie Jan Kurnakowicz, a przezabawnym gagatkiem Andrzejem Chudogęba — Wł. Grabowski, księciem Orsino — Leon Łuszczewski, wesołą mądrość błazna zaprezentuje Józef Kondrat, uroczym młodzieńcem Sebastjanem — M. Wyrzykowski, pozostałe role grają: Nański, Rygier i Maliszewski.

Zapowiedź „Wieczoru Trzech Króli", — jako wielkiej premjery sezonu w Teatrze Polskim — wywołała powszechne zainteresowanie.

Wypadki i kradzieże

Starcia kolejki elektrycznej z motocyklem i dorożką. Przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej, w czasie manewrowania wagonu E. K. D. Warszawa—Włochy przez motorowego Capigę, nastąpiło starcie z motocyklem, prowadzonym przez Zb. Moskwińskiego, (Szpilowskiego 8). Wskutek starcia, motocykl silnie uszkodzony, u wagonu zaś — zerwane hamulce. — Zaznaczyć należy, że sygnały dźwiękowe i elektryczny nie działały. Capiga zaś, nie dawał sygnału dzwonkiem. - Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało Capigę za nieostrożną jazdę — na 10 zł. grzywny i 2 dni bezwzględnego aresztu, (z zawieszeniem wykonania kary aresztu na rok).

Przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej ciągu kolejki E. K. D. z dorożką. Dorożkarz, Jan Sieradzki, (Karmelicka 4), który jadąc zamyślił się i opuścił lejce, spadł z kozła dorożki, lecz wyszedł bez szwanku. Dorożka uszkodzona — koń zabity. Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało Sieradzkiego na 7 dni bezwzględnego aresztu.

Zamach samobójczy w sądzie. 36-letni Bazyli Kudraszew, malarz (Ząbki), wczoraj rano, po usłyszeniu treści wyroku w sądzie grodzkim II-go oddziału, (Trębacka 1), targnął się na życie, podcinając sobie szyję nożem. Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, desperata przewieziono do szpitala św. Rocha.

Ofiara mrozu. Wczoraj w nocy w Grochowie na pl. Szembeka znaleziono nieprzytomnego wskutek zmarznięcia, 65-letniego Antoniego Krajka, bezdomnego i bez pracy. Policjant przewiózł starca do XVII-go komis. — Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie, Krajka w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pożar flitu. Przy ul. Toruńskiej 15/17, na Pelcowiźnie, wczoraj rano, na terenie biura sprzedaży na rejon warszawski „Standard Nobel w Polsce S. A." prawdopodobnie wskutek szczelin w przewodach centralnego ogrzewania, wynikł pożar w drewnianej szopie, gdzie mieściła się rozlewnia flitu. Na ratunek rzucili się pierwsi miejscowi robotnicy, kierownik zaś zaalarmował straż ogniową. Na miejsce przybyli: posterunek Nr. 1, z ul. Toruńskiej, oraz V i I oddział straży. Akcja straży trwała około 2-ch godzin. Drewniany budynek uległ częściowemu spaleniu. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł., — które pokryje ubezpieczenie. Zawdzięczając energicznej akcji straży, niedopuszczono do rozszerzenia się ognia na składy z naftą i benzyną.

Ostatnie przedstawienia „Żołnierza i bohatera"

Teatr Mały gra obecnie ostatnie przedstawienie błyskotliwej komedji Shaw'a „Żołnierz i bohater", która osiągnęła rekordową w ostatnich latach — liczbę 140 kolejnych przedstawień, cieszących się fenomenalną frekwencją publiczności.

Tak wielki sukces „Żołnierz i bohater" zdobył nietylko dzięki walorom tekstu, skrzącego się arcydowcipnemi paradoksami i dzięki koncertowej grze artystów (Lindorfówny, Gorczyńskiej, Buczyńskiej, Kurnakowicza, Węgierki, Ziejewskiego i Żeleńskiego), lecz również dzięki świetnej, wnikliwej reżyserji Aleksandra Węgierki, który wydobył wszelkie subtelne finezje ze sztuki Shaw'a, ujawniając cały jej porywający dowcip i humor. Jeżeli chodzi o reżyserję kameralną, opracowanie „Żołnierza i bohatera" jest jedną z najświetniejszych pozycyj w bogatym dorobku reżyserskim p. Węgierki.

25 przedstawień „Zburzenia Jerozolimy"

Dziś w poniedziałek „Zburzenie Jerozolimy" obchodzi swój pierwszy jubileusz: 225 przedstawień na scenie Teatru Polskiego, przyjmowanych gorąco przez publiczność, która reaguje w wielu miejscach oklaskami. Wspaniała gra Junoszy-Stępowskiego, Pancewiczowej i Węgrzyna podnosi walory sztuki.

Koniec przedstawienia o godz. 10.30.

Wielkie powodzenie najnowszej komedji Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje"

Dwa dotychczasowe przedstawienia najnowszej sztuki Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje' w Teatrze Letnim, zyskały gorące uznanie publiczności, przepełniającej widownię.

Pulsująca nerwem akcja dramatyczno-komedjowa znalazła świetnych wykonawców w Mili Kamińskiej, Ninie Świerczewskiej, Antonim Fertnerze, Bogusławie Samborskim i Tadeuszu Wesołowskim, i w pełnej żywotności tempa, reżyserji Emila Chaberskiego.

Dwa gościnne występy genjalnej śpiewaczki japońskiej Teiko Kiwa w Operze

Elita towarzyska i artystyczna stolicy zaelektryzowane zostały wiadomością o występach fenomenalnej śpiewaczki japońskiej Teiko Kiwa, zwanej najlepszą Madame Butterfley świata. Występy jej są na całym świecie największą atrakcją każdego sezonu operowego. Znakomita artystka jako Madame Butterfley wystąpi w wtorek 18 i w czwartek 20 b. m. Dyryguje A. Dołżycki. Bilety kasa Teatru i „Orbis" MBarszałkowska 08.

Niema zerwania

Rokowania lekarzy z Ubezpieczalnią Społ.

PAT donosi: Wobec nieścisłych wiadomości o zerwaniu rokowań Naczelnej Izby Lekarskiej z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w sprawie wytycznych do umów z lekarzami Ubezpieczalni Społecznych, dowiadujemy się, że Naczelna Izba Lekarska wybrała specjalną komisję do prowadzenia dalszych rokowań o wytyczne tych umów na podstawie nowego projektu, opracowanego przez Naczelną Izbę Lekarską.

Ogłoszenia drobne

Trucizna dnia powszedniego

Czy Warszawa będzie „miastem ciszy"

Projekt utworzenia Ligi Przeciwhałasowej, opartej na współdziałaniu związków i stowarzyszeń takich, jak: Zw. Miast, Zw. Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Zw. Właścicieli Nieruchomości i Lokatorów, Zw. Właścicieli Taksówek i Kierowców, Zw. Lekarzy, Rzemieślników, Przemysłowców Budowlanych, Pań Domu i t. p. nasuwa szereg refleksyj na temat sposobów walki z hałasem.

Program zwalczania „trucizny dnia powszedniego" — hałasu nie może być przedewszystkiem obliczony na krótką metę, ani zawierać wskazań jednolitych dla wszystkich zjawisk Warszawy. Pewne specyficzne odrębności Starego Miasta, Powiśla, Woli czy Mokotowa ważą poszukiwać skutecznych form walki z hałasem dla każdej z tych dzielnic zosobna.

Wyjaśnijmy na przykładach. Pewne małżeństwo, które mieszka w dużym bloku spółdzielni mieszkaniowej na Żoliborzu, skarży się, że do szaleństwa doprowadza ich odgłos kroków sąsiada na górze.

Co wieczór o tej samej porze sąsiad rozpoczyna swój kilkogodzinny spacer. Głuchy, miarowy odgłos kroków słyszy się tak wyraźnie, jakby ktoś chodził w sąsiednim pokoju. Miłośnika wieczornych spacerów dookoła stołu proszono, by przynajmniej chodził w miękkich pantoflach. Uczynił zadość temu życzeniu, ale sytuacja nie zmieniła się o wiele na lepsze; zamiast stukania obcasów, słyszało się odtąd ciężkie człapanie i szuranie.

JAKA RADA?

Źródło zła leży w fatalnej konstrukcji nowych domów, które są tak akustyczne, że prawdziwe staje się przysłowie: „ściany mają uszy". Słyszy się dokładnie każde stuknięcie łyżką, talerzem, każde chrząknięcie, czy kichnięcie.

Na podstawie takiej symfonji dźwiękowej można sobie wytworzyć obraz najcichszego nawet życia rodzinnego u sąsiadów zza ściany. Na nowych kolonjach — Żoliborzu, kolonji Staszica, Lubeckiego, gdzie mieszkają przecież ludzie kulturalni, nie zatruwający sobie wzajem życia głośnikami i gramofonami, spokój domowy jest mimo to stale zakłócony.

Jakaż na to rada? Tylko jedna: przy dalszej rozbudowie nowej Warszawy trzeba zwracać większą uwagę na akustyczność ścian, podłóg i sufitów. Tutaj otwiera się pole do działania dla przedsiębiorców budowlanych, architektów, inżynierów, stowarzyszeń przyjaciół Żoliborza i nowych kolonij i t. p., skupionych w przyszłej Lidze Przeciwhałasowej.

NIE UMIEMY MÓWIĆ

Inaczej przedstawia się sprawa np. na Starem Mieście, gdzie mury kamienic są grube, nieprzenikliwe dla odgłosów sąsiedzkich, natomiast uliczki są wąskie, zatłoczone wozami, platformami, wałęsającą się hałaśliwą dziecIarnią.

Jeden z mieszkańców ulicy Piwnej tak obrazuje swoją sytuację:

„Nie wiem co się dzieje u moich sąsiadów, ponieważ dzieli mnie od nich ściana grubości pół metra. Natomiast do obłędu doprowadzają mnie hałasy z przeciwka i z ulicy, która jest tak wąska, że widzi się wszystko jak na dłoni. Naprzeciwko mieszka domorosła śpiewaczka, która kilka godzin dziennie przy otwartym lufciku ćwiczy swój sopran. Obok ktoś ma fortepian, o piętro wyżej uczeń gimnazjalny grywa często na trąbce. Ilości głośników i gramofonów nie jestem w stanie policzyć, gdyż grają zwykle wszystkie jednocześnie.

Najgorszem złem jest jednak ulica. Niedarmo Stare Miasto ma przydomek dzielnicy dzieci. Z każdej kamienicy wysypuje się ich po kilkanaścioro i oczywiście wszystkie krzyczą w niebogłosy. Pozatem krzyczą także przekupnie, zachwalając swój towar na wózkach, krzyczą włóczące się kumoszki, krzyczą pijacy spierający się z policjantem, krzyczą służące „rozmawiające" ze sobą przez całą szerokość ulicy. Na miłość boską, czy ludzie już oduczyli się mówić? Czy oprócz krzyku, nie umieją wydobyć innych dźwięków z gardła?!".

TRZEBA ZACZĄĆ OD KOŁYSKI

Ten głos rozpaczy rzuca znowu snop światła na problem walki z hałasem w dzielnicach zamieszkałych przez ludność ubogą, stojącą na niższym poziomie kulturalnym. Tu nie wystarczy zakaz otwierania głośników radjowych w nocy i puszczania gramofonów. Tu trzeba długiej, mozolnej pracy nad wychowaniem nowego „cichego" człowieka.

Trzeba uczyć dziecko w szkole, w świetlicy, by ceniło spokój innych, by rozumiało samo błogosławioną wartość ciszy. Pogląd pedagogów, że „dziecko musi się wykrzyczeć", jest może słuszny, ale jeśli przygotowujemy dzieci do współżycia w dużem zbiorowisku ludzkiem, musimy nauczyć je poszanowania granic, których przekroczenie oznacza zatruwanie życia bliźnim i sobie.

Wychowanie w tym duchu młodego i starszego pokolenia drogą odpowiednio zorganizowanej akcji propagandowej — to znów wdzięczne pole do popisu dla związków nauczycieli, lekarzy, związku Pań Domu i t. p. Każda grupa społeczna, która znajdzie się w Lidze Przeciwhałasowej będzie miała okazję do inicjatywy i swój odcinek pracy. Oby nadzieje, jakie pokładamy w zbiorowym wysiłku wszystkich związków, organizacyj i stowarzyszeń nie zawiodły, oby Warszawa stała się kiedyś naprawdę „miastem ciszy".

Polska bije Łotwę

w koszykówce

W sobotę wieczorem w Krakowie odbył się międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej Polska — Łotwa, zakończony sensacyjnem i w pełni zasłużonem zwycięstwem Polski w stosunku 30:24 (18:14). Reprezentację Polski stanowiła mistrzowska piątka KPW Poznań (Łój, Patrzykont, Kasprzak, Różycki i Grzechowiak), w rezerwie: Stok (Ymca) i Andrzejewski (Cracovia).

Punkty dla Polski zdobyli: Różycki 9, Grzechowiak 6, Patrzykont 5, Kasprzak 6 i Łój 4.

Japończycy budzą podziw

swoją niezwykłą wytrzymałością

Zdumiewającą formę fizyczną wykazują w zimowych zawodach olimpijskich wszyscy skandynawowie, którzy np. pomimo morderczej między sobą walki w biegu sztafetowym, przychodzili do mety stosunkowo mało zmęczeni. Niemcy omdlewali ze zmęczenia.

Powszechny podziw budzą Japończycy. Są oni najpilniejszymi obserwatorami. Wszystko widzieli, wszystko notowali. Ich zawodnicy mieli ten sam kamienny wyraz twarzy na starcie i na mecie, jakby zmęczenie nie przenikało do ich świadomości.

Japończycy pobili wszelkie rekordy pracowitości, będąc pod tym względem bez żadnej konkurencji. Słusznie można się obawiać, że i w sportach zimowych niedługo trzeba będzie się liczyć poważnie z ich konkurencją. — Obok niebywałej ambicji, przejawiają oni wytrzymałość, która wprawia w zdumienie każdego Europejczyka. Pracują niemal bez odpoczynku. Kiedy trenują na skoczni narciarskiej, ledwie zeskoczą, znów niemal bez sekundy przerwy ciągną na górę i tak wciąż przez dwie, trzy i cztery godziny. Ich wytrzymałość zdaje się nie mieć granic. Najpracowitszy z białych zawodników, kiedy zeskoczy, zatrzymuje się przynajmniej na chwilkę, aby odsapnąć, obejrzeć się... słowem, aby sobie zaaplikować trochę ludzkiego odpoczynku, podczas gdy Japończycy trenują zupełnie, jak maszyny.

Spotkanie hokejowe Japończyków ze Szwecją i Anglją pozwoliły wszystkim podziwiać nadzwyczajny poprostu hart, wytrzymałość i zawziętość Japończyków, niespotykaną wśród zawodników europejskich. Po najcięższych i bardzo bolesnych kontuzjach nie schodził ani jeden gracz japoński z boiska. Po upadku wstawał każdy z nich i walczy dalej. Po meczu z Anglją odprowadzali się do szatni po dwu, trzech, podtrzymując się wzajemnie, krwawiąc i płacząc. Ze Szwecją przegrali zaledwie 0:2, a z Anglją 0:3, co stawia ich drużynę na niespodziewanie wysokim poziomie.

Ameryka zwycięża

w zawodach bobsleighowych

W biegach bobsleighowych dwójek pierwsze miejsce, tytuł mistrza olimpijskiego i złoty medal zdobyła Ameryka I, osiągając ogólny czas 5:29.29. Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskała Szwajcarja II w czasie 5:30.64. Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski uzyskała Ameryka II w czasie 5:33.96. Czwarte miejsce zajęła Anglja, 5) Niemcy I. 6) Niemcy II.

Arcyzabawna historja

pewnej walizy

STANISŁAWÓW, 16. 2. Onegdaj miały Brody swą sensację. Oto chłop, wiozący z pobliskiego miasta zboże do Brodów, spotkał po drodze elegancko ubraną panią z dużą walizą w ręku. Owa nieznajoma prosiła go, by ją podwiózł wraz z bagażem do Brodów. Chłop zgodził się.

Gdy mijali las w pobliżu Brodów, nieznajoma zsiadła i udała się w głąb lasu, walizę zaś zostawiła na furze. Gdy po upływie dłuższego czasu nie wracała, chłop zaniepokoił się. Ruszył za nią do lasu, ale wszelki ślad po nieznajomej zaginął. Wrócił więc do fury, ale tu doszło go nagle z głębi walizy kwilenie dziecka. Zrozpaczony chłop poniewczasie żałował swej dobroci.

Z opresji wyratował go znajomy gospodarz. Chłop zajechał w mieście do swego znajomego gospodarza, złądował zboże, a następnie pojechał z ową „cenną" walizą na rynek. Zatrzymał się na uboczu i pozostawił furę wraz z walizą samopas. Zdaleka obserwował co się stanie. Niedługo trwało, a dwaj złodzieje skradli walizę. Chłop, który na to tylko czekał, zaciął konie i galopem opuścił miasto. Gniew i wstyd niefortunnych amatorów cudzej własności nie miały granic. Dzieckiem zaopiekowała się policja.

W Kaliszu porwano

15-letnią dziewczynę

Centrala Służby Śledczej rozesłała radjogramy w sprawie tajemniczego zaginięcia 15-letniej, Zdzisławy Marji Dąbrowskiej, pochodzącej z Kalisza.

Dąbrowska zaginęła bez wieści jeszcze 17 grudnia r. ub., t. j. blisko przed dwoma miesiącami. Istnieje przypuszczenie, iż padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem, gdyż jak ustaliło pierwiastkowe dochodzenie widziano tego dnia auto stojące w pobliżu gmachu Monopolu Tytoniowego w Kaliszu, z którego wysiadło dwóch panów i wciągnęli do samochodu przechodzącą dziewczynę. Auto następnie pomknęło w kierunku szosy warszawskiej.

Szczegółowe rysopisy zaginionej otrzymały Komisarjaty P. P. w Warszawie i w miejscowościach podstołecznych. (s).

14 miesięcy w Berezie

przebywa młody działacz z Żywca

„Kurjer Poznański" donosi:

„Spośród działaczy Stronnictwa Narodowego, przebywających w Berezie Kartuzkiej, znajdują się obecnie, osadzeni poraz wtóry, m. in. dwaj młodzi działacze: Wilhelm Bartyzel z Żywca i Jan Pacholczyk z woj. kieleckiego. Wymienieni nie byli dotąd ani razu karani.

Zaznaczyć należy, że Bartyzel był poraz pierwszy osadzony w Berezie w czerwcu 1934 r. i po 6-miesięcznym pobycie wypuszczony w grudniu tegoż roku bezpośrednio przed Bożem Narodzeniem. Pobyt w Berezie nadwyrężył jego zdrowie, tak, że musiał się przez kilka miesięcy leczyć. Dnia 26 lipca 1935 r. został Bartyzel nieoczekiwanie i z niewiadomych przyczyn powtórnie wywieziony do Berezy i przebywa tam do tej chwili. Minęło zatem już drugie pół roku jego pobytu w Berezie. Dowiadujemy się, że Bartyzel cierpi obecnie na zapalenie oskrzeli i na dotkliwy ból w kolanie, na którem wyrosła mu duża bulwa.

P. Bartyzel jest kierownikiem powiatowym Str. Narodowego w Żywcu i rozwija także poza tem żywą działalność społeczną. M. in. jest kierownikiem tamtejszej Akcji Katolickiej".

Żywa pochodnia w Gołonogu

Nieszczęśliwa kobieta w płonącem łóżku

KATOWICE, 16.2. W nocy na 15 b. m. w Gołonogu w miejscowym Domu Noclegowym wydarzył się wstrząsający wypadek.

W domu tym spała między innymi Helena Razina, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wśród głuchej nocy, w domu rozległy się nagle przeraźliwe krzyki kobiety, które cały dom postawiły na nogi.

Kiedy do pokoju zajmowanego przez Razinę wpadli domownicy, ujrzeli straszny widok.

Całe łóżko stało w płomieniach, a wśród płomieni wiła się z bólu i przerażenia nieszczęśliwa kobieta, krzycząc okropnie.

Rzucono jej się na ratunek i ogień zdołano ugasić. Razina odniosła jednak ciężkie oparzenia, toteż należy liczyć się ze śmiercią. W jaki sposób powstał pożar, dotąd nie stwierdzono.

Rzekomy nieboszczyk wrócił po 13 latach

Opuściwszy złośliwie żonę i 6-ro dzieci

KATOWICE, 16.2. W tych dniach policja mikołowska aresztowała w Mikołowie 57-letniego Franciszka Hutka, bez stałego miejsca zamieszkania, wałęsającego się bez celu po okolicy. W toku dochodzeń policyjnych stwierdzono, że Hutek jeszcze w roku 1923, a więc trzynaście lat temu, opuścił żonę i sześcioro dzieci i wyjechał do Niemiec. Rodzina jego od tego czasu nic już o nim nie słyszała.

Wreszcie w roku 1927 Hutkowa otrzymała z miejscowości Wittenberg, w Niemczech, zawiadomienie, że z rzeki Łaby wydobyto zwłoki męża jej. Wobec tego też, po wykreśleniu Hutka z rejestru żyjących, Hutkowa w 1931 roku wyszła powtórnie zamąż.

Obecnie po ujęciu Hutka, policja mikołowska przedłożyła żonie najnowszą fotografję rzekomego nieboszczyka - męża i Hutkowa poznała w niej zaginionego męża. Jak dalej stwierdzono, Hutek błąkał się po Polsce już od roku, aż wreszcie znalazł się w okolicy Mikołowa, gdzie dzięki przypadkowi został przytrzymany.

Hutka osadzono chwilowo w więzieniu mikołowskiem ze względu na to, że w obecnej chwili toczą się dalsze dochodzenia celem stwierdzenia, czy Hutek nie dopuścił się jakichś przestępstw.

A B C sportowe

Na olimpjadzie zimowej

LOTNICZY RAID GWIAŹDZISTY

Aeroklub niemiecki dopiero obecnie ogłosił oficjalnie wynik lotniczego raidu gwiaździstego, który się odbył w przeddzień otwarcia olimpjady. W raidzie wzięło udział około 70 lotników z wielu państw europejskich.

1) Seidemann (Niemcy), 2) Włodarkiewicz (Polska), 3) Klein (Niemcy), 3) Kindervater (Niemcy), 3) Sulz (Niemcy), 6) Peterek (Polska).

Trzecie miejsce przyznano trzem maszynom niemieckim, które osiągnęły te same wyniki. Peterkowi przyznano wskutek tego nie 4-te, lecz 6 miejsce.

SONJA HENIE PIERWSZA

W sobotę wieczorem ogłoszono oficjalne wyniki jazdy figurowej pań. Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła, jak przewidywano, Sonja Henie (Norwegja). Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski zdobyła Angielka Colledge.

NIEDZIELA W GARMISCH

W niedzielę odbędą się w Garmisch następujące końcowe imprezy olimpijskie:

O godz. 11 otwarty konkurs skoków. Z Polaków startują Marusarze i Czech.

O godz. 14.30 ostatni mecz hokejowy Kanada — Ameryka.

O godz. 17 uroczyste zamknięcie Olimpjady i rozdanie nagród.

Mecz Anglja—Ameryka

dał wynik bezbramkowy

GARMISCH, 15 .2. (PAT.). — Sobotę rano rozegrany został w Garmisch finałowy mecz hokejowy pomiędzy Kanadą a Czechosłowacją. Zwycięstwo odniosła Kanada w wysokim stopniu 7:0 (4:0, 2:0, 1:0).

W pierwszej tercji obie drużyny walczyły słabo, wyraźną przewagę mieli jednak Kanadyjczycy, którzy w ciągu kilku minut zdobyli aż 4 bramki. Strzelcami byli: Kitchen, Sinclair i Neville. 4-ta bramka dla Kanady padła ze strzału samobójczego Czechów. W drugiej tercji Kanadyjczycy podwyższają wynik do 6 : 0 przez Murraya. W ostatnie tercji Kanadyjczycy nie wysilają się zbytnio, tak, że w tym okresie uzyskują tylko jedną bramkę przez Farguharsona.

Po meczu stan tabeli rundy finałowej przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Anglja	2	4:0	7:1
2) Kanada	2	2:2	8:2
3) Ameryka	1	2:0	2:0
4) Czechosłow.	3	0:6	0:14

GARMISCH, 15. 2. (PAT) Oczekiwany z olbrzymiem napięciem mecz hokejowy Anglja — Ameryka zakończył się po niesłychanie zaciętej walce wynikiem bezbramkowym 0:0:. Zarządzone trzykrotne przedłużenia meczu nie dały również wyniku i mecz skończył się bezbramkowo. W ostatniej dogrywce Ameryka była o krok od zdobycia bramki, lecz bramkarz Anglji, który był najlepszym graczem drużyny, wspaniale interwenjuje i ratuje Anglję od porażki. Ameryka w tej dogrywce postawiła wszystko na jedną kartę, przesuwając całą drużynę do ataku, ale nie mogła przełamać muru obrony angielskiej.

Zgodnie z uchwałą komisji hokejowej drużyny podzieliły się punktami.

Do rozegrania pozostał jeszcze mecz Ameryka — Kanada. Nawet w razie zwycięstwa Kanady nie zajmie już ona pierwszego miejsca w turnieju olimpijskim. Można już obecnie przewidzieć, że tytuł mistrza zdobyła definitywnie Anglja. Teoretycznie istnieje jeszcze możliwość zajęcia pierwszego miejsca przez Amerykę, ale tylko w tym wypadku, jeżeli Ameryka wygra z Kanadą conajmniej 5:0, co jest bardzo nieprawdopodobne. W razie wygranej Anglji poraz pierwszy mistrzostwo świata w hokeju przeszłoby w ręce europejczyków.

Maraton narciarski

Szwedzi na 4 miejscach czołowych

GARMISCH. 15. 2. (Tel. wł.). W sobotę rano nastąpił w Garmisch start narciarskiego biegu długodystansowego na 50 km. Pogoda była słoneczna, ale mroźna, 10 stopni poniżej zera. Trasa biegu była dość trudna, raczej nizinna. Podejścia na niektórych odcinkach bardzo uciążliwe.

Ze startu wyruszyło 36 zawodników. Jako 13-sty szedł nasz Karpiel.

Już pierwsze meldunki wyjaśniły o tyle sytuację, że zwycięstwo Szwedów nie ulegało wątpliwości i jedynie między nimi rozgrywała się walka o pierwszeństwo. Za nimi uplasowali się zawodnicy innych państw skandynawskich. Z środkowej Europy najlepiej szli Czesi.

Pierwszy przybył do mety Englund, który na finiszu rozegrał walkę ze swoim rodakiem Vickstroemem. W tej walce Englund stracił minutę na ostatnim odcinku, tak, że Vickstroem, który w chwilę później przybył do mety, w klasyfikacji wysunął się przed nim. Tłumy zgromadzone na stadjonie oczekiwały jednak na trzeciego Szweda Vicklunda, którego czas uzyskany na wszystkich poprzednich odcinkach był znacznie lepszy.

Szwed Vicklund przybył do mety w doskonałym czasie 3:30:11 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce w biegu i zdobywając złoty medal olimpijski.

Drugie miejsce zajął Vickstroem, 3-cio Englund, a 4-te Bergstroem — wszyscy Szwedzi. Za grupą szwedzką następują zawodnicy innych narodów skandynawskich, a dopiero na 9 miejscu pierwszy biegacz środkowo-europejski Czech Musil.

KARPIEL NA 26 MIEJSCU

Polak Karpiel zajął 26 miejsce osiągając czas 4:6:26 sek.

SZCZEGÓŁY STARTU KARPIELA

Jak już podaliśmy, Polak Karpiel zajął aż 26 miejsce. Wynik Karpiela nie jest dobry, ale trzeba uwzględnić, że Polak po niedawno przebytej grypie nie osiągnął jeszcze swej pełnej formy fizycznej. Karpiel wykazał ładny styl w biegu, znać było jednak na nim brak kondycji fizycznej.

Na metę przybył w stanie krańcowego wyczerpania. Dał z siebie wszystko, nie zmienia to jednak faktu, że uplasowaliśmy się na szarym końcu i że oprócz Skandynawów wyprzedzili nas przedstawiciele Jugosławji, Estonji, Stanów Zjedn., nie mówiąc już o Czechosłowacji, Włochach i Niemcach.

Norwegja na czele

punktacji olimpijskiej

GARMISCH, 15. 2. (PAT). Jak wiadomo, na igrzyskach olimpijskich niema oficjalnej punktacji. Niemniej oficjalny organ komitetu igrzysk olimpijskich „Olympiazeitung" notuje następującą klasyfikację państwową:

Klasyfikacja obejmuje 12 rozegranych konkurencyj, przyczem nie uwzględniono jeszcze biegu na 50 km. jazdy figurowej pań, wyników turnieju hokejowego, wyścigu dwójek bobsleighowych i konkursu skoków. Bieg patrolowy, jak wiadomo, nie jest wogóle punktowany.

1) Norwegja 73 pkt., 2) Niemcy 40 pkt., 3) Finlandja 34 p., 4) Austrja 24,5 p., 5) Ameryka 15,5, 6) Szwajcarja 14, 7) Szwecja 13, 8) Anglja 7, 9) Węgry 7, 10) Francja 4, 11) Kanada 4, 12) Czechosłowacja 4, 13) Holandja 4, 14) Włochy 3, 15) Japonja 3, i 16 Belgja 2 punktów.

Klasyfikacja powyższa nie obejmuje jeszcze wszystkich konkurencyj.

Polska należy do tej grupy państw, która dotychczas nie uzyskała ani jednego punktu...

Średniowieczny poprzednik dzisiejszych oszustów

Złoty książę i złote psy

Każdy wiek ma swoje wielkie afery i oszustwa. Rzec można, że wiek XX nie jest pod tym względem upośledzony, dość bowiem jest wymienić cały szereg spraw tego rodzaju, jak np. proces Stawiskiego, afera Kreugera, czy też historja Dunikowskiego. Jeśli cofniemy się wstecz, to przekonamy się, że w dawnych czasach nie brakowało również wielkich afer, że nie brakowało także genjalnych oszustów, którzy panoszyli się bezkarnie, zwłaszcza w końcu XVI stulecia, który to wiek szczególnie sprzyjał wszelkim awanturnikom.

MŁODOŚĆ I ZŁOTO

Najsłynniejszy spośród nich był niejaki Mamugnano, którego nom de guerre brzmiało: książę Marco Antonio Bragadini. Był to lewantyńczyk, którego prawdziwego pochodzenia nikt nigdy nie zdołał stwierdzić, człowiek o wielkim darze towarzyskim, obdarzony niezwykłym urokiem osobistym, który potrafił sobie zjednać sympatję i przyjaźń głów koronowanych.

Bragadini insynuował, że jest księciem krwi i potomkiem królów Cypru, przyczem jednak, ze względu na różne tajemnice familijne, nie chce się z tem zbytnio afiszować. Niemniej jednak dawał do poznania, że po swoim królewskim przodku odziedziczył wspaniały majątek. Dawał również do poznania i to, że posiada sekret cudownego eliksyru, który zapewnia wiekuistą młodość, a który jednocześnie pozwala zwykły kawałek ołowiu zamienić w kawałek złota o tej samej wadze.

„FABRYKANT" ZŁOTA

Sczasem zaczął coraz bardziej rozgłaszać, że posiada on umiejętność wyrabiania złota i że ktokolwiek dostarczyłby mu odpowiednich do tego środków, stałby się w przyszłości królem najbardziej złotodajnego przemysłu — gdyż przemysłu fabrykowania tak cennego kruszcu. W poszukiwaniu naiwnego, który sfinansowałby tę historję, pseudo-książę Bragadini podróżował po całej Europie. Podróżował jak król. Jego służba składała się z 40 kamerdynerów i 30 stangretów. W jego szatni nie było nigdy mniej ponad 300 kostjumów.

To oczywiście potwierdzało opowiadania aferzysty o tem, że może wyrabiać złoto. Nic więc dziwnego, że napływali do niego ze wszech stron ludzie zainteresowani taką wspaniałą możliwością, i że, oczywiście, Bragadini wydobywał złoto, ale przedewszystkiem z kieszeni naiwnych.

OŁÓW I ZŁOTO

Wreszcie kiedyś urządził publiczny występ, podczas którego dokonał transformacji ołowiu w złoto. Jakżeż to się odbywało? W maleńkiej miseczce roztopił nieco ołowiu. Następnie do płynnego metalu wlał parę kropli tego cudownego eliksiru, a kiedy aljasz ostygł, okazało się w istocie, że metal leżący na dnie miseczki, to najczystsze złoto. Sukces Bragadini był olbrzymi.

W Europie nie mówiono o nikim innym, tylko o nim. W Rzymie, Genewie, Medjolanie, Wenecji, Wiedniu i Pradze przyjmowany był owacyjnie. Cesarz Rudolf II, Habsburg przyjął go jak brata i dekorował go jakimś tam znakomitym orderem. Marco Antonio wraz ze swoimi dwoma wielkimi dogami, o których mówił, że są to demony pozostające w jego służbie — odbywał swój tryumfalny pochód przez kontynent europejski.

Ale któregoś dnia miał pecha. Bo kiedy znów miał publicznie zademonstrować cudowne przetworzenie ołowiu w złoto, zrobił to widać tak niezręcznie, że oszustwo wyszło na jaw. Okazało się, że cały trick polegał poprostu na zręcznej zamianie kawałka ołowiu na kawałek złota.

SKAZANY NA ŚMIERĆ

Marco Antonio Bragadini, fałszywy potomek króla Cypru, został zamknięty w więzieniu monachijskiem, a potem skazany na śmierć przez powieszenie. Była to jedyna w swoim rodzaju, makabryczna, przerażająca egzekucja, która miała w sobie coś iście szatańskiego.

Sam delikwent, Marco Antonio, przyodziany został w szatę ze złotego papieru, zarzucono mu na szyję pozłacany sznur i zawisnął na szubienicy z również pozłoconego drzewa. Jesienne słońce złociło także tę straszną scenę, a do kołyszącego się na szubienicy trupa przypadły w pewnym momencie jego dwa olbrzymie, ukochane dogi, jego „demony" — także pozłocone. Żałośnie skakały na drzewo szubienicy i obwąchiwały wisielca.

Potem pomocnicy kata zabili je i tak się skończyła straszna historja człowieka, który kłamał, że potrafi robić złoto.

Nowe Hollywood buduje Szwajcarja

Szwajcarskie koła filmowe i artystyczne oddawna już marzyły o posiadaniu własnych ateliers filmowych i 3 miasta walczyły o to, w którem z nich staną ma szwajcarski Hollywood. Obecnie Bazylea prawdopodobnie odpadnie, a do ściślejszego wyboru stają jeszcze Zurych i Montreux.

Nie ulega wątpliwości, że Zurych zwycięży, ponieważ jako stolica Konfederacji Helweckiej ma o wiele większe szanse od uroczego Montreux. Funduszów na budowę dostarczyć mają rząd federacyjny, kantonalny i gmina zurychska. 3 architektom poruczono już opracowanie odpowiednich planów, a szereg wytwórni filmowych w kraju i zagranicą zgłosiło chętną gotowość pracy w atelier szwajcarskim.

Szwajcarskie koła filmowe przywiązują do tych planów tem większe znaczenie, iż filmów produkcji amerykańskiej mają już w Szwajcarji po uszy.

HUMOR

DUMA POETY

Verlaine odznaczał się wielkiem zaniedbaniem w ubiorze. Gdy ktoś mu zwrócił uwagę, że mógłby nieco częściej czyścić swoje odzienie, Verlain odparł:

— Nie jestem swym lokajem.

PRZEZORNY KOMPOZYTOR

Początkująca śpiewaczka wykonała na koncercie wielką arję Manon w obecności kompozytora, Masseneta. Po ukończeniu jej, podbiegła podniecona do autora ze słowami:

— Ach, drogi mistrzu, drżałam, wiedząc, że pan słucha. Musiał pan mieć na początku porządnego stracha?

— Nie, moje dziecko. Ani na początku, ani w środku, ani na końcu. Zatkałem sobie uszy. — odparł Massenet spokojnie.

Więzienie - dancing - bridż w Brixton w Anglji

Dyrekcja więzienia w Brixton w Anglji zezwoliła ostatnio swoim pensjonarjuszom na pobieranie lekcji tańca. Nie należy przypuszczać, że jest to sensacyjna blaga — przeciwnie, jest to fakt najzupełniej autentyczny i oto od niedawna więźniowie w Brixton mogą, jeśli mają tylko ochotę tańczyć, ile dusza zapragnie przy dźwiękach doskonałej orkiestry.

Trzeba jednak przytem udzielić jednego wyjaśnienia, że więzienie to, nazywane zresztą ironicznie „sanatorjum", jest jedyne w swoim rodzaju i dyrekcja jego robi ze swojej strony co może, aby przebywającym w niem pensjonarjuszom zapewnić jak najmilsze warunki. Jest to bowiem więzienie, w którem odsiadują karę dłużnicy, gdyż, jak wiadomo, w Anglji niepłacenie długów karane jest więzieniem. Zresztą trzeba dodać, że w obecnych czasach instytucja ta cieszy się szczególnie dużą frekwencją, a w roku ubiegłym udzieliła gościny 20.000 osób, w czem 7.000 kobiet.

Więzienie podzielone jest na sześć klas — 3 dla mężczyzn, 3 dla kobiet. Do pierwszej klasy, tej najlepszej, zaliczani są ci więźniowie, których długi nie są mniej sze, niż 5.000 funtów szterlingów. Wiadomo bowiem, że inaczej należy traktować gentlemana, który robi długi na większą skalę, niż bylekogoś, kto odsiaduje karę za nie oddanie paru głupich funtów.

Oczywiście, że różnicę między klasami stanowi stopień komfortu w urządzeniu cel, odżywianiu i t. d. W każdym razie ktoś nieuświadomiony kto odwiedziłby więzienie w Brixton nie wątpiłby na chwilę w to, że znajduje się w ele ganckim domu wypoczynkowym, gdzie nic nie jest zaniedbane, aby zapewnić pensjonarjusz m miłe spędzenie czasu.

Ośrodek dziennikarski w Taszkencie

W Taszkencie ukończono w tych dniach budowę wielkiego kombinatu poligraficznego, w którym wychodzić będzie 31 pism i 20 czasopism. Kombinat drukarski drukować może rocznie 500 miljonów egzemplarzy różnych periodyków.

Fortepjany po 55 dolarów w Japonji

Od dumpingowej produkcji zegarków, rowerów, żarówek i t. d. przechodzi obecnie Japonja do eksportowej produkcji fortepianów o niebywale niskiej cenie dol. 55. — W ten sposób zamierza Japonja opanować jeszcze jedną dziedzinę i zwiększyć możliwości eksportu. Zademonstrowane tu modele wyróżniają się swą wagą, która wynosi od 45 kg. do 100 kg.; posiadają one mimo to 64 a na wet 68 klawiszy.

Najbardziej luksusowy japoński fortepian powyższej produkcji kosztuje 100 dolarów. Fortepiany te przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla Stanów Zjednoczonych.

50 egzemlarzy i 100.000 czytelników

Misjonarz nazwiskiem Walter Asboe, który jest redaktorem naczelnym jedynego dziennika wychodzącego w Tybecie, odwiedził w tych dniach Europę. Oczywiście, że redaktor tybetańskiego dziennika zasypany został przez europejskich dziennikarzy pytaniami o tamtejsze warunki wydawnicze.

Jak się okazuje, misjonarz przemieszkuje stale w niewielkiem miasteczku, leżącem na wysokości 3.500 metrów ponad poziom morza. Pismo, wydawane przez niego w tem mieście, drukowane jest zapomocą ręcznej drukarki, a co przytem jest najzabawniejsze, że ten jedyny dziennik tybetański wychodzi zaledwie w 50 egzemplarzach. Jego czytelnikami są jedynie miejscowi lamowie, gdyż oni tylko potrafią czytać w tym kraju.

Niemniej jednak, jeśli numer dziennika podoba im się, wtenczas nakazują ludności, aby się zgromadziła i odczytują publicznie zawarte w dzienniku nowiny. W ten sposób więc pismo, którego nakład nie przekracza 50 egzemplarzy, „czytane" jest przez około 100.000 ludzi.

Czy kobiety są 28 razy piękniejsze?

Jedno z pism, wychodzących w Waszyngtonie, zamieszcza zabawne zestawienie. Mianowicie, w roku 1900 istniało w Stanach Zjednoczonych 262 instytuty piękności, których cyfra obrotów rocznych sięgała do 7 miljonów dolarów. Obecnie zaś, jak się okazuje, w Stanach Zjednoczonych istnieje 30.000 salonów kosmetycznych, przyczem cyfra obrotów rocznych wynosi 200 miljonów dolarów.

Są to w porównaniu cyfry więcej 28 razy, niż w roku 1900. Należałoby więc zapytać — pisze dziennik — czy w istocie kobiety dzisiejsze są także 28 razy piękniejsze, niż kobiety przedwojenne. Niestety, trudno to jest określić, gdyż.

Zygmunt Jurkowski 65)

Księżycowe interesy

Powieść

— O bardzo przepraszam, że nie poznałem, — sumitował się, otrzepując biały był z rękawów.

— Płomieńczyk jestem, Płomieńczyk jestem, — prezentował się młody rzeźbiarz, cmokając panie po rękach. Dokonawszy tej ceremonji, ustawił się w pozycji „spocznij" i podczesywał dłonią, czarne kędziory.

— Czy panowie mają zamiar robić tu remont? — spytała naiwnie pani Urszula.

— Ach, co też pani mówi — uniósł się pan Lędźwian — z tego gipsu, drutu i drągów, które pani tu widzi — wyjaśniał pokazując leżące przedmioty — powstanie piękny, kobiecy kształt. Tu obecny pan Płomieńczyk, młody i niezwykle utalentowany rzeźbiarz, będzie go tworzy własnemi rękami, na wzór i podobieństwo istot tak pięknych jak pani.

To rzekłszy, skłonił się szarmancko, a pan Płomieńczyk, który nie odrywał wzroku od pani Urszuli, przystąpił do niej i rzekł krótko:

— Niech pani wstanie!

Podniosła na niego zdziwione oczy, lecz nie mogąc się oprzeć sugestji jego spojrzenia i głosu, posłusznie uniosła się z krzesła. Pan Płomieńczyk obejrzał ją od stóp do głowy, jak rzecz piękną, lecz martwą i rzucił tym samym surowym tonem.

— Niech się pani odwróci. O tak.

Odstąpił dwa kroki i skubiąc nerwowym ruchem podbródek, ocenił jej kształty. Spoglądając wnikliwie, przechylał głowę to w prawo, to w lewo, wreszcie rzekł:

— Proszę pokazać nogi!

Pani Urszula obejrzała się na zebranych, którzy stali w milczeniu i zawahała się.

— No, proszę! — powtórzył pan Płomieńczyk tonem, który wyrażał zdziwienie, że nie wykonała natychmiast rozkazu.

Wzruszyła ramionami, zaśmiała się nerwowo i mruknęła: — Też coś! — ale uniosła sukienkę i pokazała łydki.

— Wyżej! — komenderował.

Podniosła wyżej, odsłaniając uda nad pończochami.

— Dobrze, dziękuję — zadowolił się pan Płomieńczyk.

Paweł, który stał na uboczu, zdumiał się, widząc panią Urszulę w tej sytuacji i jednocześnie uderzyła go trafność tonu, jakim pan Płomieńczyk do niej się zwracał. W jego głosie, szorstkim napozór, kryła się jeszcze jakaś miękkość i elastyczność specyficznie męska i zniewalająca. Słuchając tych krótkich rozkazów, które pani Urszula spełniała jak zaczarowana z lekką bojaźnią, lecz i zaufaniem, Paweł zorjentował się, że głos pana Płomieńczyka jest głosem, którym należy do niej przemawiać. Tak, właśnie to brzmienie, a nie inne budziło w niej oddźwięk, czyniło ją dziwnie posłuszną i wprawiało w ruch, niby lalkę.

— A zatem świetnie — rzekł pan Płomieńczyk, zacierając rece.— znalazłem model.

— Model? — zdziwiła się pani Urszula.

— Tak, i bardzo panią proszę o pozowanie.

Pani Urszula spojrzała na Małgosię pytająco i nie znajdując odpowiedzi w jej oczach, spytała:

— Czy do aktu?

— Tak, ale to nic groźnego, napali się w piecu...

Co dziwniejsza, pani Urszula nie wyrażała wcale zainteresowania do czego ma pozować. To jej wcale nie obchodziło, zastanawiała się tylko nad tem, w jakiej formie należy przyjąć tę propozycję, która oddawna była jej marzeniem.

— Co myślisz o tem? — zwróciła się do Pawła z niewinnym uśmiechem.

— Rób jak uważasz — odparł wzruszając ramionami.

Zastanowiwszy się chwilę odrzekła: — A więc dobrze, pomyślę nad tem i dam panu jutro odpowiedź.

Wkrótce obie panie pożegnały się i wyszły, a pan Płomieńczyk przystąpił do konstruowania szkieletu modelu z kawałków patyków, które wiązał drutem. Pan Lędźwian i Paweł pomagali mu w tem gorliwie, i po upływie godziny szkielet był gotów. Dokonawszy tej pracy, zostawili Pawła samego, lecz nie na długo, gdyż po ich wyjściu zjawił się Dziubiel.

— Wyobraź pan sobie, że byłem w ogrodzie zoologicznym — oświadczył zdejmując palto.

— I jakież pan wyniósł wrażenia?

— Bardzo smutne, niektóre zwierzęta stoją daleko wyżej pod względem kulturalnym od ludzi.

— Jakto, nie rozumiem — zdziwił się Paweł.

— Wie pan, kiedy stałem nad sadzawką z hipopotamem — wyjaśniał Dziubiel, sadowiąc się na kozetce — i porównałem siebie z tem stworzeniem, obleciał mnie wstyd. Bo zważ pan tylko, mam na sobie idjotyczny kołnierzyk i krawat, spodnie zaprasowane w kant, na głowie melonik... Cóż to za rzeczy właściwie? Przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te wstrętne drobiazgi, nie mające żadnego sensu, zostały we mnie wmuszone przez producentów tych głupstw, poto jedynie, ażeby ci mieli co sprzedawać. Bo pocóż mi u licha krawat — albo kołnierzyk? I to konieczne czysty? Czyż nie mógłbym się bez niego obejść? Oczywiście, że mógłbym. Panie Pawle, czy pan, gdy przymierza ubranie u krawca i stoi przed nim zmuszony do wysłuchiwania szeregu bezpodstawnych uwag, na temat kroju klapy albo ilości guzików u kamizelki, czy nie czuje pan nonsensu tej sytuacji? Z jakiegoż to tytułu — pytam — jakiś półinteligent wkłada mi do głowy te bzdury? Czy dlatego, że książę Walji, którego nie mam przyjemności znać osobiście, kiedyś tam w czasie deszczu podwinął nogawki — my musimy nosić dzisiaj te absurdalne mankiety u spodni?

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"